Nr. 253. We Lwowie, Piątek dnia 1. Listopada 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . — po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księst. Naddn.
„ Szwecji . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc listopad:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „

Cena prenumeraty za granicą państwa austrjackiego wymieniona jest w nagłówku każdego nr. gazety.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 31. października.

(Mowa p. Grocholskiego w sprawie adresowej. — Różnica między nią a mową hr. Hohenwarta. — Dr. Rieger we Wiedniu. — Wielkie dyplomatyczne konferencje w Liwadji. — Baśń o zachodniej koalicji. — Droga na Wschód dla handlu niemieckiego. — Akt oskarżenia, wniesiony przez skrajną lewicę węgierską. — Pewność zwycięstwa Tiszy i Andrassego w sejmie i delegacji węgierskiej. — De Pretis nie ugiął się centralistom, i co dalej nastąpić może.)

Mamy już przed sobą dosłowne oświadczenie delegacji polskiej, uczynione przez usta dr. Grocholskiego w Radzie państwa. Nasz wczorajszy domysł (iż głosowanie delegacji przeciw odesłaniu wniosku adresowego do komisji, musiało pochodzić przeważnie dla spodziewanego przesilenia państwowego, w którem ster rządów wypadnie z rąk centralistom), znachodzi uzasadnienie w mowie dr. Grocholskiego, który z góry otwarcie oświadczył, że „gdyby na tej niezwykłej drodze (to jest adresu do tronu) zmierzano wobec groźnego na zewnątrz położenia rzeczy do skonsolidowania stosunków wewnętrznych, do utorowania drogi ku zaspokojeniu wszystkich ludów Austrji, co w obecnej chwili, gdy Czesi wstępując do sejmu, uczynili pierwszy krok ku pojednaniu, nie byłoby bynajmniej niestosowną rzeczą" — to Polacy byliby głosowali za odesłaniem wniosku do komisji.

Był to główny argument w oświadczeniu Grocholskiego, dla czego delegacja polska głosuje przeciw. Reszta mowy zawiera krytykę projektu adresowego Koppa i jest już podrzędnego znaczenia, bo można było głosować i za odesłaniem projektu do komisji a przytem tę samę krytykę zaaplikować. Ważniejsze jest końcowe zastrzeżenie pana Grocholskiego przeciw przypuszczeniu, iż głosując przeciw, Polacy chcieliby wyrazić rządowi wotum zaufania lub przemawiać za jego polityką zagraniczną, również jak i powołanie się p. Grocholskiego na to, co na właściwem miejscu, t. j. w delegacjach wspólnych wypowiedzieli Polacy kilkakrotnie o kierunku, w jakim była powinna pójść polityka zagraniczna gabinetu wiedeńskiego, a przyczem, jak p. Grocholski oświadczył, Polacy i w przyszłości obstawać nie poprzestaną.

W tem końcowem zastrzeżeniu przedewszystkiem wypowiedziane jest, że delegacje wspólne są właściwem miejscem do rozbioru polityki zagranicznej, zasada, którą teraz hr. Andrassy wysuwa tak wobec opozycji węgierskiej jak i opozycji centralistów, i w czem delegacja polska na jego stanowisku staje, pominąwszy rozmyślnie okoliczność, że i w Radzie państwa Polacy wypowiadali swe zdanie o polityce zagranicznej (interpelacje) a nawet specjalnie co do spornej obecnie kwestji, okkupacji Bośnii (mowa Hausnera w sprawie sześćdziesięciomilionowego kredytu, z uchwały Koła powiedziana). Mowy polskie w delegacjach były tylko antimoskiewskie, więc jeźli hr. Andrassy wyjaśni w delegacjach, że i okkupacja Bośnii była i jest również dążności antimoskiewskiej, to Polacy w delegacjach wspólnych mogą się bez popełnienia niekonsekwencji z faktem tym zgodzić, nie mogliby zaś tego uczynić, gdyby się był pan Grocholski powołał na antiokkupacyjne oświadczenia polskie w Radzie państwa, i gdyby ogłoszeniem wspólnych delegacyj jako jedynego właściwego forum dla spraw zagranicznych, nie był tem samem odjął wszelką wagę oświadczeniom polskim w Radzie państwa.

Gdy po panu Grocholskim zabrał głos hr. Hohenwart, aby w imieniu stronnictwa prawa złożyć oświadczenie, to uznał zupełnie oświadczenia pana Grocholskiego jako zgodne z zapatrywaniami stronnictwa prawa — z wyjątkiem zapatrywania na sprawę wschodnią, co do której wypowie swego stronnictwa zdanie, gdy przyjdzie adres pod obrady.

Pomimo więc, że Polacy ze stronnictwem prawa głosowali solidarnie, to jednak w najważniejszej dla nas kwestji, co do polityki zagranicznej, stronnictwo prawa jest innych przekonań niż delegacja polska.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż dr. Rieger, będąc teraz w Wiedniu, usiłował przywieść do skutku ułożenie wspólnego programu między wszystkimi anticentralistami w Radzie państwa, który to wspólny program mógłby posłużyć koronie do oparcia się na oppozycji, i utworzenia ministerstwa nowego w tym duchu. Też same dzienniki donoszą teraz, że usiłowania dr. Riegera się nie powiodły, bo wspólnego programu ułożyć niepodobna było z powodu różnicy zapatrywania co do polityki wschodniej. Ile w tych doniesieniach jest prawdy, trudno dziś wiedzieć, prawdopodobne są jednak te wiadomości, gdyż ta sprzeczność wyszła na jaw w mowie Hohenwarta.

La Russie se recueille — dyplomatycznie. Po Szuwałowie powołany teraz został Łobanow do Liwadji. Mają się ważne odbywać narady, a jak w Berlinie utrzymują, ma nastąpić zmiana frontu w polityce moskiewskiej. Gorczaków ustąpi, a równocześnie z nim w kąt pójdzie cała partja panslawistów, której on zanadto folgował; miejsce zaś jego obejmie Szuwałow i wywiesi sztandar pokoju.

Wszystkiego tego spodziewają się właśnie w Berlinie, to jest tam, gdzie każdy uważa za swój obowiązek nienawidzieć Gorczakowa dlatego, że go Bismark nienawidzi, być zaś z pełnym respektem dla Szuwałowa, bo go podobno Bismark bardzo ceni.

Ale czyż rzeczywiście zmiana taka gotuje się w Moskwie, zmiana naturalnie polityki a nie osób, bo ta ostatnia nic nas nie obchodzi. W Moskwie niema przecież mężów stanu a są lokaje stanu; osoby ich przeto nie mogą nas interesować, a jeżeli co nas obchodzić może, to jedynie barwa ich liberji. Owoż czyż rzeczywiście moskiewska liberja stanu ma barwę swą zmienić? Czyż istotnie car myśli się zastosować do stypulacyj traktatu berlińskiego, myśli przestać wichrzyć na Wschodzie, myśli zaprzeć się swych tradycyj, zerwać z przeszłością i odtąd prowadzić uczciwą politykę, a w tym celu i żeby od razu zamarkować swą zmianę frontu, oddala lokaja-Gorczakowa, a podnosi do urzędu kanclerskiego lokaja-Szuwałowa?

Na to pytanie odpowiada dodatnio pism kilka, takich np. jak *Nowa Presse*, wtórująca berlińskim organom, a którym się upstrzyło w głowie, że już istnieje zachodnia koalicja i że właśnie fakt istnienia tej koalicji nawołuje Moskwę do opamiętania. Jednakże aby przewidywać opamiętanie się Moskwy, należałoby wprzódy udowodnić, iż istnieje ta koalicja. Tymczasem jak dotąd rzeczy stoją, to ani jednego, ale to absolutnie ani jednego dowodu niema, aby pomiędzy mocarstwami zachodniemi między sobą i pomiędzy niemi a Austrją istniał jaki sojusz. Przeciwnie wszystko każe przypuszczać, że jeżeli w Europie jaki sojusz istnieje, to tylko jeden, trójcesarski, i że Anglia o sto mil jest od myśli szukania kolizji z Moskwą. Przypomnijmy tylko jeden fakt, pobicie konsula angielskiego w Burgas. W innych czasach i w innych warunkach ileżby ta sprawa wrzawy wywołała, dzisiaj zaś puszczono ją płazem, właśnie z obawy, aby podnosząc ją, nie doprowadzić do scysji.

Jeżeli co jedno jest pocieszające w zachowaniu się Anglii, to chyba fakt ten, że ona o ile może nie angażuje się w Afganistanie i stara się tym sposobem o to, aby mieć wolne ręce w Europie. Do emira wyprawiła nowego wysłańca, zaprasza go do Peszawaru, obiecuje mu pieniędzy i broni, aby go tylko skłonić do ustępstw i pokojowo z nim spór załatwić. Wszystko to więc każe przypuszczać, że Anglia pragnie w Azji być wolną, aby tem potężniej wystąpić w Europie, ale również może także służyć za argument, że Anglia ani w Azji ani w Europie nie chce prowadzić wojny i dla tego w Azji zawrze kompromis z emirem, a w Europie z Moskwą. Pierwszemu da pieniędzy, a Moskwie odda Rumelię, politycy zaś jej wytłómaczą narodowi, że Wielka Bułgarja sięgająca po morze Egejskie zarówno nie szkodzi interesom Anglii, jak np. wytłómaczyli, że nie szkodzi im oddanie Moskwie Batumu, najlepszego portu na Czarnem morzu.

My tedy w wojnę Anglii z Moskwą — jak rzeczy dzisiaj stoją — absolutnie nie wierzymy, i przeto żadnych na Anglii nie budujemy nadziei. Wewnętrzny proces, rozkładający carat, więcej nas otuchą napawa, niż wszelkie ekspektoracje międzynarodowych konfliktów. Pokładaliśmy jeszcze w nich nadzieję przed berlińskim kongresem, ale dzisiaj — każdy się przecież zgodzi, że sytuacja jest teraz zupełnie odmienną od tej jaka była w lipcu. Wtedy Moskwa sama jedna stała wobec Anglii, dzisiaj zaś stoi ona *bras dessus bras dessous* z Austrją, a z po za nich wygląda germańska szlafmyca. Dla Niemiec jako całości, jako rasy germańskiej jest kwestją ekonomicznego życia posiadanie drogi na Wschód, posiadanie portu nad Egejskiem morzem, zwłaszcza od czasu zajęcia Cypru przez Anglię. Gdyby umowa cypryjska znaną była przed kongresem berlińskim, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Bismark pokierowałby inaczej sprawą i odrazu starałby się przeprowadzić ten podział Bałkańskiego półwyspu między Austrją a Moskwą, jaki się właśnie teraz gotuje. To też dzisiaj pierwszy Bismark gotów jest podrzeć traktat berliński, bo dla niego — a raczej dla Niemiec — oddanie Wschodu (przez umowę cypryjską) w zupełne władanie Anglii równa się ekonomicznej śmierci. Niemcy — a przez nie rozumiemy Germanię i Austrję — muszą mieć drogę na Wschód (via Wiedeń-Mitrowica-Salonika) i mieć ją będą przy pomocy Moskwy. A czyż wobec tej trójcy może coś zdziałać Anglia? Nie — chyba tylko wejść w kompromis. I tego właśnie my się spodziewamy.

Treść i motywa aktu oskarżenia przeciw rządowi wniesionego wczoraj w węgierskiej Izbie posłów przez skrajną lewicę, są już nam znane z wyciągu, któryśmy onegdaj podali. W klubie proponowany był jednak inny jeszcze wniosek, a mianowicie we wstępie stawiający hasła liberalizmu internacjonałowego, — większość jednak go odrzuciła. Mimo to liga oppozycyjna niema się w tej sprawie przyłączyć do skrajnej lewicy. W ogóle według ostatnich doniesień z Pesztu, wszystkie wybitne figury po za skrajną lewicą, chociaż w mowach wyborczych i komitatowych najzacięciej napadały na politykę Andrassego, poczynają być bardzo małomownemi, wykłamują się z poprzednich oświadczeń, a i pp. Wahrmann i Falk nagle wycofali się z opozycji w łonie klubu liberalnego, tłumacząc się tem, że z werdyktem ostatecznym zaczekać należy do oświadczeń, jakie Andrassy złoży w delegacjach. W oppozycję tych dwóch figur, które jak wszyscy w ogóle żydzi, i to wszelkich obozów, spełniają nakazy żydowskiego rządu narodowego, wierzyliśmy tylko pod tem przypuszczeniem, że bóg obecnego żydowizmu, Bismark tak nakaże. Bismark nakazał zapewne narobić wrzawy, a potem zrejterować.

Słychać, że Andrassy przygotowuje dla delegacji jakąś miłą dla Madiarów niespodziankę. Z tego powodu woła *Deutsche Ztg.*, że skoro Tisza i Andrassy wygrać mają we Węgrzech, całej forsy użyć należy, aby w Przedlitawii przegrali de Pretis i Andrassy, gdyż i tak nie obie dzielnice państwa, ale tylko Przedlitawia opłaci koszta polityki Andrassego.

Koniec dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, na którego porządku dziennym stoi także wybór do delegacji, zaspokoi naszą ciekawość co do pewnej ważnej kwestji, a mianowicie, czy Rada państwa zostanie odroczoną do czasu nieokreślonego po dokonaniu tego wyboru (Izba panów ma także odbyć dzisiaj posiedzenie i wybrać od siebie delegatów). Tego odroczenia bowiem ma się energicznie domagać Andrassy — a ton i treść mowy de Pretisa na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, są niebywałe w rocznikach centralizmu. Neptunowskie *Quos ego*! aż nazbyt wyraźnie z tej mowy przebijało. Większość komisji uchwałą swoją snać daje do zrozumienia, że podejmuje walkę z de Pretisem, a nawet z tymi, co po za nim stoją. Zresztą i tak musiałaby się Rada państwa odroczyć na czas sesji delegacyjnej, która tym razem odbędzie się w Peszcie.

Wszystkie ostatnie przewroty w obozie centralistycznym, które się kończą widocznie zupełnem rozprzężeniem, miały na celu wyzwolić się od kierownictwa gabinetu Auersperga, a forytować de Pretisa dlatego, aby nim kierować a nie być kierowanym. Dlatego Herbst zalecił go koronie, dlatego potem uderzył na pierwszy punkt programu de Pretisa. Centraliści zapewne nie przeczuwali, co się stanie w ich własnem łonie i nie poznali się na de Pretisie. De Pretis nie chciał być pozytywką, i wolał się raczej zachować na lepsze czasy, w których przydał by się nawet centralistom, a zresztą iść swoją drogą choćby wbrew centralistom.

Z napomknień, jakie napotykamy w *Pester Lloydzie*, można wnosić, że Rieger nie z własnej tylko ochoty przybył do Wiednia i prawie tydzień zabawił wraz z Zeithammerem; że już się zanosiło na zupełną zmianę gabinetową, t. j. na powierzenie steru anticentralistom a więc i obesłanie Rady państwa przez Czechów; że jednak de Pretis wszystko czego wymagano, uczynił lub przyrzekł uczynić, aby odwrócić taką zmianę. Czytamy w *Pester Lloydzie*:

„Jeżeli Rieger ze swoimi powróci z niczem do Pragi, to może być, iż nastąpi w przesileniu zastój, i po delegacjach br. de Pretis jeszcze raz zażąda poparcia od centralistów, ale już z cokolwiek odmienną, na uchwałach delegacyjnych opartą polityką zewnętrzną. Być jednak może, iż zajdą niespodzianki, jeżeli można mówić o niespodziankach wobec teraźniejszego chaosu w obozie centralistycznym."

Już wczoraj taką ewentualność wskazywaliśmy, a dodać winniśmy, że bawił temi dniami we Wiedniu hr. A. Apponyi, jeden z przywódców ligi oppozycyjnej, i znosił się ze sferami rajchsratowemi, ale pomijając centralistów, a dzienniki czeskie wzywają koronę do rozwiązania Rady państwa, objawiając oraz co do okkupacji zdania, na które Andrassy uskarżać się nie może.

Więcej niż dwa lata trwały dla prasy moskiewskiej prawdziwie złote czasy, pisze petersburgski korespondent *Dz. Poznań*. — ale dziś piękne dni w Aranjnez już minęły — w szpaltach jej pustki i czczość. Podczas wojny serbskiej całe łamy prasa ta wypełniała opisem okrucieństw tureckich i odezwami, zachęcającemi do walki za wiarę i swobodę; potem niewyczerpanym dla niej materjałem były wypadki wojenne własnej walki; dalej kongres a po nim złorzeczenia na zazdrość Europy, która broni barbarzyńskiej Turcji z krzywdą cywilizowanej i postępowej Moskwy. Wszystko przebrzmiało, nawet krzyki na żydów, szachrujących przy dostawach wojskowych, a z tą sprawą dość szybko się uprzątnęła, gdy przekonała się, że nie tylko żydzi szachrowali, ale i jej własna arystokracja, jak to wykazał proces przeciw ks. Urusowowi, Pierewoszczykowi i Sp., w którym wykryto, że szanowna ta spółka dosypywała do mąki 18 prc. piasku i truła nieszczęśliwych szeregowców walczących za wiarę i swobodę! Zresztą takie oszustwa i grabież grosza publicznego nie nowa to rzecz w Moskwie — społeczeństwo i kasa publiczna jest tam na to, żeby jedno i drugą rabowali czynownicy i przedsiębiorcy różnego rodzaju. Rabowano też skarb publiczny podczas wojny 1853—1856, rabowano i dawniej a car Aleksander I. znał dobrze tę słabość swych czynowników, bo pewnego razu wyrzekł, że niezawodnie skradzionoby mu całą flotę, gdyby ją miano tylko gdzie schować.

Dziś, te piękne dni dla prasy minęły, bo dziś materjału stosownego jej brak, gdyż rząd

---

SZKICE KAUKAZU.

(Z życia Abchazów i Swanetów)

przez

WACŁAWA MASŁOWSKIEGO.

I stary mruga, z uśmiechem patrząc na syna. Nie wierzy on, żeby młodzieniec nie doznał jeszcze miłości, ale nie chce go pytać, bo umie szanować tak drogie dla kochanków sercowe sekrety. Cieszy go, że Daniel nie chce z domu wyjeżdżać, bo lubo przyznaje, iż podróż dla niego jest rzeczą niezbędną, i z czasem koniecznie musi ją odbyć, to jednak trudno mu rozstać się z synem. Folguje więc jemu, folguje i sobie.

— No, dobrze już, chłopcze! — mówi wesoło. — Zostań, skoro ci tu przyjemnie czas schodzi. Ale pomyśl, pomyśl, i jak zechcesz pojechać, — powiedz mi wówczas.

Ale Daniel ani myślał na razie zastanowić się nad koniecznością podróży, bo w rodzinnym aule życie mu biegło bardzo przyjemnie. Na czem właściwie przyjemność ta polegała, tego przenikać nie mamy prawa już choćby dlatego, że nie wypada nam być mniej deskretnymi od starego księcia. Dość, że przeszło parę miesięcy, a Daniel ani razu jeszcze o podróży nie myślał.

Pewnego atoli razu przyszło mu do głowy, że mężczyzna powinien żyć nie dla samych tylko przyjemności, lecz że są jeszcze różne obowiązki, które koniecznie należy wypełnić. Przyszedł do przekonania, że one właśnie są głównym celem życia rycerza, a przyjemności powinne tylko jakby kwiecistą girlandą przeplatać zwoje surowych obowiązków. Dlaczego właśnie teraz Daniel zaczął tak myśleć, i czyli ta myśl nie zrodziła się pod wpływem jakiegoś uczucia, mającego bodaj dalekie pokrewieństwo z egoizmem, — te kwestje również należą do zakresu dyskretnych.

— Ojcze, — mówił do starego księcia — jeśli już koniecznie chcesz żebym podróżował, to wolę teraz jak kiedyindziej. Więc, jeśli ci wszystko jedno...

— Uhum! — mruknął tylko stary Dido, i natychmiast rozesłał po kraju posłańców, prosząc wszystkich sławnych rycerzy, żeby przybyli na zamek, bo Daniel wyjeżdża obce kraje odwiedzić, a z tego powodu książę Dido pożegnalną ucztę urządza, i na nią zaprasza wszystkich swoich przyjaciół.

I zdaleka i zbliska zjeżdżali się do zamku sławni mężowie. Przybyli nawet z Mingrelji i z Gruzji dawni przyjaciele i krewni starego księcia, których wszystkich przyjmował nadzwyczaj gościnnie, i w ogrodzie przy dużych stołach usadzał. A na stołach tych, z grubych brusów zrobionych, leżały całe woły, dziki i barany pieczone, piętrzyły się całe stosy placków kukurudzianych, i stały duże dzbany z kachetyńskiem winem.

Cały ogród przedstawiał się jakby jeden dywan o jaskrawych barwach, — tyle tu było najrozmaitszych narodowych strojów, a wszystkie jedne od drugich piękniejsze. W jednem miejscu, pod konarami rozłożystego kasztana usiadło kilku Imeretyńców. W czarnych i obcisłych swych strojach wyglądali oni jak kominiarze, a poważne ich zachowanie się i zimne oblicza silnie ich odróżniały od reszty wesołych gości. Tuż obok Imeretyńców dokoła stołu zasiedli Mingrelijczycy w małych, czarnych bermicach, w zgrabnych kurtkach z ponsowego aksamitu, w spodniach obcisłych jak trykoty, i w żółtych safjanowych trzewikach. Byli to wszystko ludzie weseli, dowcipni, ochoczy do zabaw, wina i walki. Łagodny jak jagnię, szczery jak dziecko, Mingrelijczyk snadno odczuwa najlżejszą urazę, wnet się oburza, gniewem wybucha, i wtedy jak lew staje się groźnym. Miota dokoła przekleństwa, pieni się, skacze i razi sztyletem każdego, kto się pod rękę podwinął. Ale gniew przeszedł, burza minęła, i Mingrelijczyk znowu łagodny i dobry, choć go do rany przyłożyć. Dalej także przy stole ugrupowali się Swaneci. Jedni z nich zakuci w żelazo jak średniowieczni rycerze, inni wprost w czarnych, szarych i granatowych żupanach, zapiętych na haftki. Mówią mało, za to każde ich słowo zdradza rozwagę i stałość przekonań, a silne ich ramiona i ręce jak młoty wskazują, że ludzie ci potrafią energicznie bronić swych zasad. Możnaby sądzić, że różniąc się tak dalece usposobieniem, Swaneci z Mingrelijczykami nie w wielkiej żyją przyjaźni; tymczasem zaś dzieje się zupełnie przeciwnie, bo narody te żyją jak gdyby bracia, i chętnie sobie pomagają w bojowych z Urusem zapasach. — Dalej siedzą Gruzini, ubrani w czarne z błękitną podszewką kontusze, zupełnie podobne do polskich, a u bioder ściągnięte pasem złocistym; z pod kontusza wygląda żupan z czarnej, czerwonej lub innej jedwabnej materji, wyszyty różnobarwnemi sznurkami, a spięty u szyi dużą sprzączką, zdobną w drogie kamienie rozmaitej wielkości i ceny. Kiedy już mowa o narodowym stroju Gruzinów, powiedzmy odrazu, że niczem się on od dawnego polskiego nie różni, chyba jeno obuwiem, które jest czarne, wówczas gdy nasi przodkowie żółte woleli. Pomimo więc tej błahej zresztą różnicy, polski narodowy strój i gruziński są zupełnie do siebie podobne, a podobieństwo między temi narodami nie na samym tylko ubiorze się kończy. Pod względem dziejowego losu i charakteru Polacy i Gruzini mają tyle wspólnego, że gdyby jakimś cudem pomieniali się oni krajami, to ani ci, ani tamci nic nie straciliby na takiej zamianie. Wprawdzie musielibyśmy odżałować naszej wyższej cywilizacji, ale za to mielibyśmy kraj, w którym pieczone gołąbki same lecą do gąbki! — Naprzykład, co do dziejowej przeszłości obu tych narodów, to różnica istnieje tak nieznacząca jak powyżej oznaczona w obuwiu. Mianowicie, inaczej nazywają się wojny, miejscowości i bohaterowie, znaczenie zaś tych wojen i czyny bohaterów mają tę samą moralną i dziejową wartość. Gruzini mieli swoją Wandę, Dąbrówkę, swoich Bolesławów, Zygmuntów i Stanisławów, swój złoty wiek literatury, mieli Bar i Targowicę, a mają tych samych Moskali, z którymi się bliżej zaznajomili równocześnie z nami.

Co do teraźniejszości, tych narodów, to Gruzini, jęcząc w niewoli, gryzą się między sobą, tworzą partje, dążące do prywatnych celów kosztem wspólnego dobra, a Ormianie tymczasem ssą z nich żywotne soki, powoli odbierają handel, przemysł i ziemię. I u zatem między nami a nimi, oprócz nazw, trudno dostrzedz innej różnicy.

Fakt, że to podobieństwo istniało i istnieje, ma, według mego przekonania, ogromne znaczenie, bo można przypuszczać, że istnieć ono będzie i nadal, a w takim razie przychodzimy do wniosku, że wolność jednego z tych narodów będzie jutrzenką wolności drugiego. Szczególnie dla nas, Polaków, przypuszczenie to ma ogromne znaczenie, bo w chwili, kiedy wszelkie nadzieje na Europę zawiodły do reszty i niektórzy zaczęli już nawoływać do jakiejś tam pracy, możemy najspokojniej zostać tak, jak jest, z założonemi rękami, a owym natrętnym nawoływaczom do pracy dać pogardliwie taką odpowiedź: Ponieważ z jednej strony wolność Polski zależy od wolności Gruzji, a z drugiej, z powodu że Gruzini, naród bardzo rzetelny, dali sobie słowo wolność bądź co bądź odzyskać, przeto jest rzeczą bardzo praktyczną, a nadto cechującą wysoko rozwinięty zmysł polityczny, ustąpić Gruzinom pierwszeństwa w zabiegach o wolność i czekać, aż królowie gruzińscy za nas się ujmą. Postępując w ten sposób mnóstwa naraz celów dopniemy, a między niemi ten najważniejszy, że wilk będzie syty!

Tu, lubo niechętnie, muszę się wszakże przyznać, że ta nowa, a znakomita polityczna kombinacja nie jest mego własnego pomysłu: gdzieś ją podsłuchałem. Ktokolwiekbądź zresztą jest jej twórcą, należy ona wszakże do całego narodu. Składam ją zatem w ręce naszych kapłanów, niech nią swe ofiarnicze noże naostrzą.

A sam, przepraszając za zboczenie, wracam do ogrodu, gdzie książe Dido częstuje swych gości.

Wiadomo, że zdrowy żołądek i smaczne mięso czują do siebie tak wielką sympatję, że skoro się tylko między niemi pojawi zręczny pośrednik, wnet się łączą w gorących objęciach. Goście księcia Dido mieli aż dwóch takich pośredników: ręce ich z szaloną chyżością odbywały podróż od stołu do ust, a doskonałe kachetyńskie wino znakomicie ułatwiało kęsom dalszą podróż. Cóż więc dziwnego, że wkrótce na suto zastawionych stołach nic już nie było, — nic, oprócz dużych kości wołowych, baranich i sarnich, które wymownie świadczyły o apetycie gości i o wielkiej gościnności starego księcia.

Wypiwszy ostatni puhar, goście nagle poczuli jakąś błogość, przyjemność i pod wpływem tych uczuć naraz wszyscy zapragnęli uścisnąć główną przyczynę tej uczty, głównego jej winowajcę.

— Gdzież jest Daniel? — nagle wszystkim przyszło do głowy.

Ale Daniel tymczasem cichaczem z ogrodu się wymknął i po ścieżce, która na dół wokoło skały się wiła, pobiegł do gaju, co jedną swą stroną do książęcego aułu przytykał. Tam stanął i czekał pod starym jak świat dębem, który już popękał i spruchniał w połowie, zawsze się jednak zielenił, jak gdyby szepty miłośne, których słuchał tak często, życia mu dodawały.

Dzień był jasny, spokojny i cichy. Prześliczna dolina, błyszczała wszystkiemi barwami kwiatów i zboża; gdzieś strumyk, skacząc z kamienia na kamień, łagodnym swym szmerem ucho łaskotał; konik polny, skrywszy się w trawie, świerszczał nielitościwie; kiedy niekiedy odzywały się ptaszki, jaszczurka prześliznęła po trawie, ryba plusnęła na gładkiej powierzchni jeziora, a w górze nieruchomy wisiał górski orzeł i tylko czasami zwolna się nad doliną posuwał. Ruch ten atoli był tak powolny, że poznać go można było chyba tylko po cieniu, który orzeł rzucał na dolinę.

Wiatru wcale nie było, a jednak stary dąb nagle cały zaszumiał, liście jego jak stare kumoszki zaczęły między sobą szeptać o tem, co z góry dostrzegły, a czego jeszcze Daniel z dołu nie widział.

Z aułu wybiegło dziewczę w długiej białej sukni z surowego jedwabiu, krojem do komży podobnej, a u pasa ściągniętej kolorową wstążką; czarne, faliste włosy spadały jej aż do kolan, a na głowie miała tylko wąziutką przepaskę, od której z tyłu spadał przezroczysty welon.

Stary dąb znowu zaszumiał. „Już idzie, już idzie!" — szeptały liście, stare kumoszki. Daniel spojrzał do góry, jak gdyby chciał im za wieść podziękować, ręce wyciągnął i radosnym uśmiechem powitał dziewczynę. Oboje milczeli.

(C. d. n.)

nie pozwala dotykać spraw wewnętrznych a co do zewnętrznych dał jej na strawę jeno Anglików i Austrjaków. Przeżuwa więc z braku własnych, wedle zagranicznych źródeł sprawę afganistańską i zapewnia, naturalnie wedle poleceń z góry, że Moskwa w sprawie tej nie weźmie ani bezpośredniego ani pośredniego udziału.

Co do nas, mimo niesłychanej dla Moskwy ważności tej sprawy, nie sądzimy, aby Moskwa wzięła w niej bezpośredni udział, bo w kasach pustki a wszelkie projekta mające na celu zasilenie ich, nie dopisują. Greighowi bowiem zaciągnięcie pożyczki tak w Berlinie jak w Paryżu nie udało się, a projekt zaprowadzenia monopolu tabacznego i wydzierżawienia dochodu z takowego przedsiębiorcom prywatnym, wywołuje powszechne oburzenie. Jak więc rząd z tej nędzy finansowej wybrnie — trudno przewidzieć, to pewna, że bumażkami dalej gospodarować nie podobna. Położenie jego zaprawdę ciężkie — wiedzą też o tem dobrze nihiliści i gospodarkę jego finansową i ekonomiczną ostro krytykują a na tem polu zyskują sobie coraz więcej zwolenników; rząd zaś coraz więcej przeciwników.

Obok afganistańskiej sprawy zajmują się dzienniki gorąco Austrją a *St. Pet. Wiedomosti* w blizkich stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych pozostające, domagają się w zamian za zajęcie przez Austrję Bośnii, zagarnięcia Galicji jako odwiecznej własności carów moskiewskich. Nie macie pojęcia, jaki entuzjazm artykuł ten tu wywołał — wydzierano go sobie, czytano głośno, rozprawiano i odgrażano się rozbiciem w puch Austrji. „Raz trzeba skończyć z tym zgniłym trupem, krzyczano: czas już, by Szwaby przestali uciskać słowiańskie ziemie i gospodarować w nich.“ Istotnie, jeżeli rządowi chodziło o zbadanie usposobienia narodu, w tym względzie — to dopiął swego. Austrja jest tu powszechnie nienawidzoną i gdyby rząd rozpoczął wojnę z nią, miałby całe społeczeństwo po sobie. I sądzę, że prędzej czy później przyjdzie do krwawej rozprawy pomiędzy Moskwą a Austrją, rząd bowiem moskiewski nie może pozwolić na to, aby inne jakiebądź mocarstwo zbierało plony w południowej Słowiańszczyźnie, na które od tak dawna pracował i dla których i wiele krwi i mienia moskiewskiego poświęcił. I tu niewątpliwie też tkwi zarodek dla krwawej przyszłości, do której dzienniki moskiewskie przygotowują zawczasu swe społeczeństwo.

O nas też nie przepominają — a dzienniki znów szczują rząd na nas, dowodząc, że polonizm znów na Litwie podnosi głowę i że dla tego należy czuwać pilnie, aby na tej odwiecznej ziemi moskiewskiej nie ujawnił swych nieuprawnionych pretensji. W czem dzienniki dostrzegły to podnoszenie głowy — odgadnąć nie umiemy.

Agitacja nihilistów nie ustaje — a z nią i aresztowania. W samem więzieniu odeskiem znajduje się aresztowanych do 400 nihilistów; sądzić ich mają publicznie już w przyszłym miesiącu. Dotąd mogli czytywać dzienniki, teraz wydano do wszystkich władz więziennych surowy rozkaz, zabraniający dostarczania im gazet. W Petersburgu aresztowanych jest 800 obwinionych o propagandę nihilistyczną. — Zabójców jenerała Mezencowa jednak nie wykryto ani nawet nie mają najmniejszych poszlaków, kto spełnił rzeczone zabójstwo. Również w Kijowie jest znaczna liczba aresztowanych za nihilizm, toż samo w Charkowie i Kazaniu. W ogóle wedle niewątpliwych wiadomości, jakie posiadam, ma być przeszło 3 tysiące uwięzionych za propagandę nihilistyczną. Represja ta jednak nie przetnie zła— usunąć je tylko może światło — i widocznie i rząd zaczyna się z tą myślą powoli oswajać, bo jak słychać zamierza zaprowadzić przymusową naukę elementarną. Oby jak najprędzej to zrobił a nie tamował i prywatnych usiłowań mających na celu szerzenie oświaty w narodzie.

Zdanie o sejmie galicyjskim.

Ważną jest dla nas opinia innych ziem polskich o nas, i dlatego przytaczamy tu kilka ustępów z artykułu *Dziennika Poznańskiego*, który pod tyt.: „Sejm galicyjski“ pisze:

Ze spraw wprowadzonych na sejm czwarta część wcale nie została poruszoną a z tych, nad któremi debatowano, i które merytorycznie rozstrzygnięte zostały, wielka część została w ostatnim tygodniu raczej z konieczności gwałtownie ubitą, aniżeli roztropnie uchwaloną. Zważywszy, że większa część wprowadzonych spraw była drobnego znaczenia, był przecięż pięciu tygodni aż nadto wystarczający, ażeby się z całem zadaniem załatwić. — Przyczyną, że się to nie stało, jest błędna metoda, z jaką się sejm zabrał do wykonania swego zadania.

Błąd ten, wedle naszego zdania, polega na tem, że sejm dyskutował wszystkie przedłożone mu materje bez poprzedniego przygotowania w tak zwanem Kole sejmowem, albo w jakim klubie, tak przynajmniej wnosimy ze sprawozdań i z samego toku obrad. W każdym parlamencie bywają wszystkie wnioski, czy rządowe, czy pojedyńczych członków najpierw przedyskutowane i przestudjowane na posiedzeniach frakcyjnych, gdzie się także wyznacza mówców, którzy z ramienia klubu zabierają głos, zaś sprawa tak przygotowana w dyskusji publicznej biegnie gładko i szybko naprzód przewidzianym torem.

Drobne, mało znaczące sprawy, jak np. przekroczenie o kilka tysięcy guldenów sumy pierwotnie przeznaczonej na budowę domu gospodarczego przy szpitalu św. Łazarza, wywołały długie dysputy, prowadzone z ogniem i zacięciem. Czasami toczyły się rozprawy de lana caprina, bo chociaż dyskutowano w całości, to przecież dyskusja kończyła się na niczem. Tak np. na dziewiątem posiedzeniu w sprawie drogi stojanowsko-lwowskiej zabierało głos dziewięciu mówców i w końcu odesłano sprawę napowrót do komisji. Gdyby członkowie sejmu zastanowili się byli przed posiedzeniem nad tą kwestją, można było od razu ją załatwić. W każdym parlamencie bywają mowy przygotowane, ale z tego jedynie powodu przy dyskusji generalnej wybierają się mówcy z każdej frakcji, którzy stanowisko swego stronnictwa wyłuszczają. Dwudziestu pięciu mówców zabierało głos, postawiono siedemdziesiąt poprawek, jeden jedyny poseł zabrał się 42 poprawek, tak był płodny! I nie zrobiono nic — gadaniem zabito sprawę! Czyżby to było możliwe, gdyby posłowie naradzili się przed sesją nad sprawami, jakie względem wprowadzenia zmian w gminie zająć należy?...

Nie brakło także sejmowi lwowskiemu na owych *enfants terribles*, którzy zawsze muszą się odezwać. Zauważyliśmy ich zaleceniem takich bohaterów słowa. Nie jest to rzeczą rzadką, że w dyskusji parlamentach przy rozprawach wszystkich występują mówcy z sami mowy, ale się to bezsilnie partji, który w imieniu swego wielkiego stronnictwa występują, a nie zwyczajni członkowie, którzy reprezentują tylko siebie samych i swoje zdanie. Gdyby na zebraniach przedwstępnych wybrano jeneralnych mowców i ułożono liczbę mówców, to by się za nadużycia, nie mogliby mieć miejsca i zaoszczędzono by połowę czasu. Z obrad ostatniego sejmu, jeden tylko zaznaczyliśmy wypadek, w którym bardzo parlamentarnie wybrano jeneralnych mowców i na wysłuchaniu tychże ograniczyła się dyskusja. Stało się to przy sprawie myta kopytkowego! Szkoda, że i przy ważniejszych sprawach nie trzymano się dobrego zwyczaju parlamentarnego...

W parlamentach europejskich mają pewni deputowani pewne swoje wydziały — na których się znają i w których pracują.

Na sejmie lwowskim rozprawiają wszyscy o wszystkiem, to też w toku obrad wygłaszano zasady i zdania, które zdumiewały — swą fałszywością. Przytoczymy przykład. W czasie rozpraw nad pożyczką półmiljonową dla położenia tamy licznie niszczącej wiejskich włościan galicyjskich, odezwał się bardzo uczony profesor ze zdaniem, że trzeba pożyczyć cały milion, bo tak jak prywatnego człowieka nie kompromituje weksel na tysiąc złotych a kompromituje na sto, tak samo i kraj skompromitowałby się pożyczką półmilionową. Czy kto słyszał kiedy podobne finansowe curiosum? Wobec ubogiego człowieka nie kompromituje weksel na sto złotych? Nie, jego właśnie weksel na tysiąc kompromituje. I Galicji nie skompromitowała mała pożyczka, chyba wielka, bo im więcej będzie chciała pożyczyć, tem drożej będzie musiała zapłacić procent na targu europejskim. Galicję ma kompromitować pożyczka pół miliona guldenów a Anglii nie kompromitowała pożyczka 6 milionów funtów! Wprawdzie to 120 razy tyle, ale Anglia jest nie sto, ale tysiąc razy bogatszą od biednej Galicji. Poseł Windthorst powiedział niedawno w parlamencie niemieckim o pewnej broszurze profesora Gneista o demokracji socjalnej, że p. Gneist pokazał, na co się niemiecki profesor zdobyć może. Ów galicyjski profesor pokazał, na co się zdobędzie polski profesor.

Wszystkie nasze dotychczasowe zarzuty organizacji sejmu do formy obrad i z udoskonaleniem tej formy powód do nich upadnie. Inaczej jest z rzeczą z pewną taktyką, używaną przez posłów galicyjskich wobec wniosków, nie wniosków. Mówimy tu o umyślnem dekompletowaniu sejmu, o uciekaniu z Izby, aby jej odebrać prawo stanowienia uchwał. Wedle naszego przekonania jest to środek obalający, albo też obalenia podstawowego prawa życia parlamentarnego, jest zaś rzeczą wolności. Jeżeli zaś to dekompletowanie sejmu ma na celu przeszkodzenie większości w stanowieniu obowiązujących uchwał, to jest ono niemniej godne potępienia. Parlamentaryzm jest identycznym z panowaniem większości. Skoro zerwano z panowaniem prawa z łaski boskiej, nie pozostało inne, jak tylko prawo z woli większości. Bez niej, zaczem zupełnego, bez wszelkich zastrzeżeń, woli większości jako stanowczo rozstrzygającej, niema parlamentaryzmu. Poza tem możliwa tylko monarchia z bożej łaski, taka, o jakiej marzy hr. Chambord, albo *liberum veto*. Owo dekompletowanie Izby jest niegodne też takiej przedstawicielskiej, ... że przeciwko temu nadużyciu jest jeden tylko środek, to jest opinia publiczna, która powinna zgodzić się na nowo podgląd takiego postępowania, jeżeli to rzeczywiście się stanie, wtedy, mamy nadzieję, nie powtórzą się na najbliższej sesji podobne sceny...

Projekt budżetowy

na r. 1879 w Galicji.

Z rządowego projektu budżetu na r. 1879, opuszczamy pierwsze sześć tytułów, bo Galicji nie dotyczą specjalnie i były już podane. Następne tytuły przedstawia *G. L.*:

VII. Ministerstwo spraw wewnętrznych. Wyd. 17,071.115 zł. (na r. 1878 uchw. 17,206.004 zł.); dochody 1,050.327 zł. (na r. 1878 uchw. 1,071.100 zł.).

W dziale tym przypadają na Galicję z Krakowem wydatki następujące:

1) w tytule administracji politycznej 1,122.202 zł. na utrzymanie władz i ich pomieszczenie, a 242.461 zł. na służbę sanitarną, nakoniec 22.718 zł. różnych wydatków; razem przeto 1,387.381 zł. (na całe państwo 5,536.002 zł.);

2) w tytule bezpieczeństwa publicznego: dyrekcja policji we Lwowie 96.130 zł., w Krakowie 67.240 zł.; razem 163.370 zł. (na całe państwo 3,464.380 zł.);

3) w tytule służby budownictwa publicznego 257.483 zł. (na całe państwo 1,181.939 zł.);

4) w tytule budowy dróg: wyd. zwycz. 850.000 zł., nadzw. 60.200 zł.; razem 910.200 zł. (na całe państwo 3,578.000 zł.);

5) na budowle wodne wyd. zw. 67.000 zł., nadzw. 140.000 zł.; razem 207.000 zł. (na całe państwo 1,595.700 zł.);

6) w tytule nowych budowli i znaczniejszych reperacyj przeznaczono na gmach namiestnictwa we Lwowie 47.494 zł. (na całe państwo 57.094 zł.).

Preliminowana na r. 1879 kw. 850.000 zł. wydatków zwyczajnych na budowę dróg obejmuje kwotę uchwaloną na r. b. o 100 zł., kwota 24 60.200 zł. wyd. nadzw. jest o 6.900 zł. mniejszą niż uchw. na r. b.; dzieli się ta kwota na kosztującą rekonstrukcję mostu nr. 6 na Dunajcu w Zgłobicach 25.000 zł., na wybudowanie przerwanej drogi na drodze z Delatyna do Jabłonicy 15.000 zł., na wybudowanie trzech przepustów pod drogą na drodze z Spytkowic do Myślenic 8.200 zł. i na budowę mostu pod Haratynem na drodze z Kut do Kołomyi 12.000 zł.

Kwota 67.000 zł. wyd. zwycz. na budowle wodne na r. 1879 równa się kwocie uchwalonej na r. b., kwota 140.000 zł. wyd. nadzw. jest o 10.000 zł. większą niż uchw. na r. b., a dzieli się tak: na budowle na Wiśle 80.000 zł., na Dunajcu 16.000 zł., na Sanie 24.000 zł., na Dniestrze 8000 zł., na Przemszy 12.000 zł.

Dochody w tym dziale minist. spr. wewn. są w Galicji następujące:

1) w tytule administr. polit. 28.602 zł. (z całego państwa 158.833 zł.);

2) w tytule bezpiecz. publicz. 1.920 zł. (z całego państwa 763.479 zł.);

3) w tytule budowy dróg 10.300 zł. (z całego państwa 23.467 zł.);

4) w tytule budowli wodnych 13.230 zł. (z całego państwa 37.048 zł.)

VIII. Ministerstwo obrony krajowej.

Wydatki 8,461.117 zlr. (na r. 1878 uchwalono 8,249 100 złr.); dochody 36 520 złr. (na r. b. uchwalone 30.660 złr.)

W rozdziale tym, mianowicie w tytule żandarmerji, jest wydatku na Galicję 762.300 złr. (na całe państwo 4 276.830 złr.)

Dochody ministerstwa obrony krajowej płyną jedynie z instytucji specjalnie galicyjskiej, tj. z straży wojskowo-policyjnej, mianowicie z dodatków gmin na jej utrzymanie, które ogółem ma kosztować 82.500 złr. (o 12 000 złr. więcej niż w r. 1878), z której to sumy gminy, tj. Lwów i Kraków, mają ponosić, jak wyżej, 36 520 złr. (o 5.860 złr. więcej, niż w r. b.)

IX. Ministerstwo oświecenia i spraw duchownych.

Wydatki 16,372.260 zł. (na rok 1877 uchwalono 16,869.653 zł.); dochody 5,186.992 zł. (na r. b. uchw. 6,092.541 zł.).

W dziale wydatków centralnych, mianowicie na nadzór szkolny, jest wydatku na Galicję 80.252 zł. (na całe państwo 587.664 zł), dalej stałe uposażenie dla akademii umiejętności w Krakowie w kwocie 12.000 zł.

W dziale wyznań zaś są następujące wydatki:

1. z funduszu religijnego: na Galicję 911 464 zł. (o 15 464 zł. więcej niż uchwalono na r. b.), na Kraków 13 164 zł. (o 836 zł. mniej), razem przeto 924 628 zł. (na całe państwo 3,588 273 zł., t. j. o 35 327 zł. mniej niż uchwalono na r. b.);

2 w tytule fundacyj i dopłat jest wydatku na Galicję z Krakowem 3963 zł. (o 1000 zł. mniej niż w r. b.; na całe państwo 269 769 zł., t. j. o 12 069 zł. więcej);

3. w tytule wyznań protestanckich dla pastorów 3600 zł., jak w r. b. (na całe państwo 29.200 zł., jak w r. b.).

Do tytułu wydatków z funduszu religijnego dodajemy wyszczególnienie następujące:

A) Galicja. Na biskupstwa: rzymsko kat. w Przemyślu 2077 złr., w Tarnowie 29.118 złr., gr.-kat. we Lwowie 17.845 złr., w Przemyślu 25.992 złr., ormiańskie we Lwowie 10 863 złr., na duchowieństwo świeckie: rzym.-kat. dyecezji lwowskiej 34 342 złr., przemyskiej 19.967 złr., tarnowskiej 28.650 złr., gr.-kat. dyecezji lwowskiej 213 088 złr., przemyskiej 117.316 złr., ormiańskiej dyecezji lwowskiej 820 złr., na duchowieństwo zakonne 47.655 złr., na dodatki do płac profesorów wydziału teolog. uniw. lwowskiego 5.600 złr., na uczniów wyż. zakładu rzym.-kat.-teol. w Wiedniu 3.500 złr., na seminarja duchowne: rz.-kat. we Lwowie 22 320 złr; w Przemyślu 34 038 złr., w Tarnowie 33.917 złr., centralne gr.-kat. w Wiedniu 21 586 złr., zwyczajne gr.kat. we Lwowie 67 157 złr., w Przemyślu 8.414 złr.

B. Kraków. Na administrację dyecezjalną 9.372 złr., na duchowieństwo świeckie 1574 złr., na duchowieństwo zakonne 34 złr., na profesora katechetyki przy uniw. Jagiellońskim 315 złr.

Dochody z Galicji w dziale wyznań są następujące:

1. z funduszu religijnego dochód wynosi 419.707 złr. z Galicji, a 27.164 złr. z Krakowa, razem przeto 456 871 złr. (w r. b. 436854 złr.; z całego państwa 3,488.484 złr., w r. b. zaś 3,456.757 złr.;

2 w tytule fundacyj i dopłat 175 złr. zwracanych za mieszkanie (z całego państwa 12.618 złr.)

W dziale oświecenia wydatki na Galicję są następujące:

1. na uniwersytety: lwowski 153.416 złr., (na r. b. uchwalono 150.000 złr.), krakowski 213.679 złr. (na r. b. 212.000 złr.), na technikę lwowską 76 144 złr. (na r. b. 119.000 złr., w których było 45 000 złr. na ukończone już obecnie urządzenie wewnętrzne); razem przeto 443 239 złr. (na całe państwo 3,589 861 złr.);

2) na szkoły średnie: gimnazja we Lwowie rusko-polskie 37.063 złr., niemieckie 32 790 złr., polskie 36.362 złr., czwarte 21.922 złr. w Brzeżanach 24.785 złr., w Nowym Sączu 25.668 złr., w Przemyślu 30.437 złr., w Rzeszowie 30.056 złr., w Samborze 25 359 złr., w Stanisławowie 23.760 złr., w Tarnopolu 28 560 złr., w Tarnowie 30.893 złr., w Krakowie pierwsze 41.198 złr., drugie 36.108 złr; progimnazja w Bochni 12.197 złr., w Złoczowie 14.196 złr.; gimnazja realne w Brodach (niemieckie) 26.616 złr., w Drohobyczu 26 507 złr., w Jaśle 21 511 złr., w Kołomyi 27.145 złr., w Wadowicach 26 086 złr.; gimnazjum OO. Bazylianów w Buczaczu 200 zł.; nadto dla drugiego gimnazjum we Lwowie przeznaczono 356, a dla gimnazjum w Brodach 15.000 złr. wydatku nadzwyczajnego; szkoły realne we Lwowie 41.721 złr., w Jarosławiu 23.199 złr., w Stanisławowie 20 975 złr., w Stryju 22.683 złr., niższa szkoła realna w Tarnopolu 13.898 złr.. szkoła realna w Krakowie 48.079 złr.; razem przeto na szkoły średnie 770.330 złr. (na całe państwo 3,947.134 złr.);

3) na specjalne zakłady naukowe: na szkołę akuszerek we Lwowie 2.215 złr.; na szkołę sztuk pięknych w Krakowie 16.006 złr.; na szkołę rysunków we Lwowie 3 300 złr; na szkołę przemysłową w Krakowie 36.973 złr.; razem przeto 58.499 złr. (na całe państwo 355.704 zł.);

4) na seminarja nauczycielskie: męskie we Lwowie 36 552 zł., w Rzeszowie 17.180 zł., w Stanisławowie 19.345 zł., w Tarnopolu 20.335 zł, w Tarnowie 18.375 zł., w Przemyślu 16.375 zł., w Krakowie 25.324 zł., razem tedy 193 215 zł. (na całe państwo 1,299.836 zł.);

5) na ogródki Fröblowskie i wykształcenie ogrodniczek 4.060 zł. (na całe państwo 21.710 zł.);

6) dodatki z skarbu na szkoły normalne 54 943 zł. (na całe państwo 151.112 zł.);

7) w tytule fundacyj (głównie na uczniów wiedeńskiego Theresianum) 12 477 zł., dalej subwencja na krakowskie Sukiennice w ilości 5 000 zł. jako czwarta i ostatnia rata, która była płatna w r. 1873, ale wówczas przepadła; razem 17.477 zł. (na całe państwo 211 544 zł.)

Dochodów zaś jest z Galicji w dziale oświecenia co następuje:

1) z uniwersytetów i t. p. 11.850 zł. (z całego państwa 207.191 zł.);

2) z szkół średnich 155.305 zł. (z całego państwa 693.608 zł);

3) z specjalnych zakładów naukowych 506 zł. (z całego państwa 24.596 zł);

4) z seminarjów nauczycielskich 873 zł. (z całego państwa 65 312 zł.);

5) z ogródków Fröblowskich 300 zł. (z całego państwa 2000 zł.);

6) z funduszu na studja 13.438 zł. (z całego państwa 83.068 zł.) (C. d. n.)

Z Rady państwa.

Posiedzenie Izby posłów z d. 29. października.

Pomiędzy petycjami weszły: petycja buczackiego Wydziału powiatowego przeciw nowelli do podatku gruntowego, tudzież petycja gr. kat. dekanatu jaworowskiego o podwyższenie kongruy. Nastąpiły wybory do komisji (do lasowej wybrany p. Smarzewski); a potem rozprawa adresowa. Do uzasadnienia swego wniosku zabiera głos:

P. dr. Kopp. Przystępując do rozwiązania wielkiego zadania, które mi powierzyli przyjaciele moi polityczni, przedewszystkiem ściśle trzymać się będę różnicy, jaka istnieje pomiędzy umotywowaniem wniosku, a dyskusją nad wnioskiem komisji. Jest życzeniem naszem, aby obecne kwestje piekące były przedtem starannie badane w komisjach w tym celu wybranych i aby to się działo na zasadzie przedłożenia, które wszystkim stronnictwom daje możliwość wypowiedzenia swych zapatrywań. Zadowolnię się tem, aby dowieść, co nas skłoniło do postawienia wniosku, żądającego napisania adresu. Wysoka Izba od r. 1873 nie zwracała się do korony, a i wtedy adres był tylko konieczną odpowiedzią na mowę tronową; odtąd nie było powodu do uciekania się do tego nadzwyczajnego środka, jakim jest adres, a z którym każda reprezentacja powinna być oszczędną. Starać się przeto będę podać motywa, które nas do tego kroku skłaniają.

Kiedy rozpoczęła się dyskusja nad ugodą austro-węgierską, na południowym Wschodzie monarchii odzywał się głos groma, zapowiadającego początek wielkiej burzy nad brzegami Dunaju i z obu stron pasma gór Hemus. Wrzawa bojowa, jęk rannych i konających, grzmot dział był przygrywką debaty ugodowej. Zwracano na te wypadki uwagę kilkakrotnie, aby dowieść, że wobec nich Austro-Węgry wewnątrz powinny być zgodne, ale mimo to debaty ugodowe niejednej doświadczały przerwy, podczas której zajmowano się sprawą wschodnią. Stało się to za pomocą licznych interpelacyj i przy każdej dyskusji zaznaczano, że wszystkim partjom zależy na utrzymaniu pokoju. Rząd odpowiadając na interpelację, wniesioną na 369. posiedzeniu, oświadczył, że pragnie również utrzymania pokoju, i nie myśli o zdobyczy obcych krajów. Reprezentanci drugiej strony Izby, którzy z natury rzeczy dla walczących ludów mieli żywą sympatję, oświadczali, że życzą sobie niemniej utrzymania pokoju.

Takie były życzenia wszystkich stronnictw, a kiedy sprawa ta weszła na delegacje, które, jak mniemają niektórzy, jedyną są areną, na której kwestje podobne rozstrzygać się mają, przedstawiciel zewnętrznej polityki oświadczył, że daleka mu jest wszelka myśl wojny i anneksji, w skutek czego uchwalony został 60 milionowy kredyt w tym celu, aby Austrja w razie nieprzewidzianych wypadków mogła wystąpić odpowiednio do swego stanowiska. Zaledwo zamknięto jednak delegacje i odroczono Radę państwa, pokój został wnet zamącony. W traktacie berlińskim był artykuł, który przeprowadzić w czyn starała się Austrja: mandat do pacyfikacji Bośnii i Hercegowiny. I wkrótce mandat ten został wykonany. Pozostawiam innym opowieść wypadków, które od tego czasu się wydarzyły. Tysiące postradało życie, 100 milionów wydano, tysiące rodzin pozbawiono podpory. Cóż to były za wypadki, które nakazały koniecznie zakłócenie pokoju? Milczy o tem rząd i zapewnia, że wyjaśnienia udzieli delegacjom.

Czyż austrjacka Izba posłów skazana jest na to, aby nie wypowiadać zapatrywań swoich? Czyż bezsilni jesteśmy wobec wypadków, które się spełniły? Ja mniemam, że powód do postawienia wniosku o napisanie adresu jest zupełnie słuszny. Na poparcie przytoczę ustawy nasze. Ustawa z d. 21. grudnia 1867 o reprezentacji państwowej, która ogranicza niemało prawa Rady państwa wobec konstytucji lutowej, mówi przecież między innemi, że do niej należy „badanie i zatwierdzenie tych traktatów, które obowiązują państwo i jego części“, a w artykule 6. mówi wyraźnie o wykonawczej władzy rządu: „Aby traktaty, które państwo lub jego części obciążają, były ważne, potrzeba zatwierdzenia i zgody Rady państwa.“ Bez tej zgody i przed takiem zatwierdzeniem traktaty te są nieważne. I któż wobec tego zaprzeczy, że traktat, którego wykonanie dotychczas tyle kosztuje milionów, nie obciąża państwa? A przecież traktat ten wykonano, zanim reprezentacja mogła go zbadać. Jakżeż mogą nadal delegacje uchwalać środki dla dalszego wykonania tego mandatu, danego Austrji, jeżeli ta Austrja, chcę powiedzieć, jej reprezentacja, traktatu tego nie zna zupełnie?

Ale mamy inną jeszcze ustawę, a to wojskową. Powiada ona w §. 5.: „Stała armia i marynarka mają przeznaczenie: bronić ogółu monarchii od nieprzyjaciół zewnętrznych, tudzież utrzymywać porządek i bezpieczeństwo wewnątrz.“ Miałżeby ten paragraf być tylko dla ozdoby ustawy wojskowej, tylko frazesem? Czyż reprezentacja austrjacka przyjęłaby była taką ustawę wojskową, gdyby szło o to, aby i bez przyzwolenia parlamentu używano wojsko do celów agressyjnych, do obrony od zewnętrznego nieprzyjaciela i utrzymywania porządku i bezpieczeństwa wewnątrz? I tu mamy ustawę austrjacką, o której zastosowanie chodzi, i o której zastosowaniu my także mówić mamy prawo niewątpliwe.

Sądzi kto może, iż są ku temu powołane także delegacje i gabinet. Otóż wskażę panom na odpowiedzialność ministra spraw zagranicznych. Jest on odpowiedzialny „w razie naruszenia ustawy, dla spraw wspólnych istniejącej.“ Ale ustawy wspólnej tu nie mamy, gdyż z szeregu spraw wspólnych wyraźnie wyłączone jest zatwierdzanie traktatów międzynarodowych, o ile konstytucją jest wymagane, z wyjątkiem ustawodawstwa co do sposobu spełniania obowiązku służenia wojskowo. Mamy tu więc przed sobą tylko ustawę przedlitawską, a jaśnić niepodobna, aby złożone w połowie z Węgrów delegacje miały prawo pociągania przedlitawskich ministrów do odpowiedzialności. Tem się zajmować, rzecz nasza tylko.

Ale jest jeszcze inny powód ku temu. Ustawodawstwo co do spraw wspólnych oba parlamenta załatwiają przez wysyłane z ich strony delegacje. To prawo zatem przysłuża Radzie państwa, a ona je wykonuje „przez“ delegacje. Co zatem delegacjom mówią, to jej mówią; są delegacje oszukane, to i ona oszukana. I jakżeż mamy wybierać, jeżeli nam nikt nie powie, do jakich przedmiotów są delegacje zwołane?

Nie koniec na tem. Jeżeli było głosowanie w delegacjach, a nie każdy delegat głos zabierał lub imiennego głosowania nie było, to zkądże się kto dowie, za czem głosowała delegacja przedlitawska, jakie jest jej zdanie?

A gdy mamy prawo do wypowiedzenia zdania naszego, w jakiż sposób to by nam uczynić? Moglibyśmy interpelować, albo rezolucją wystosować wezwanie do rządu? Lecz obecnie rządu niemamy, ministerjum załatwia tylko potoczne sprawy. Tak więc pozbawieni jesteśmy i tego strzępka ochrony. Przedewszystkiem winna polityka mieć jasne cele, a tych niema. Nawet ci, co do ostatecznego celu, do istotnej anneksji dążą, muszą pragnąć anneksji stanowczo rzeczywistej, a nie z owym listkiem figowym, który lada chwila odrzucić można.

Gdy niema gabinetu, więc lojalność dla osoby monarchy nakazuje Izbie jasno wypowiedzieć swoje zdanie co do kwestyj, od których odpowiedzenia zależy wybranie nowego gabinetu.

Prawią nam o musach, o faktach dokonanych, z któremi liczyć się należy. Tak jest, z faktem wkroczenia liczyć się muszą i ci, co przeciwni onemu byli. A więc stwórzmyż raz fakt i my, fakt, z którym liczyć się należy!

Reprezentacja ludności abdykowałaby siedząc z założonemi rękami w takim stanie rzeczy. Nie przyjmujcie zatem żadnego sposobu zwłoki, któryby wam może podsuwano, bo bywają chwile, że od należytego wyzyskania pory los krajów zależy. Polecam więc mój wniosek, i upraszam o odesłanie go do komisji z 18 członków złożonej, i aby według §. 42. a) regulaminu komisja do 2 listopada sprawę zdała, i tym sposobem możliwą była rozprawa adresowa jeszcze przed zebraniem się delegacyj.

P. Grocholski: (wedle stenogramu *Czasu*). Gdyby wniosek żądał poprostu wysłania adresu do Jego ces. Mości, gdyby nie było gotowego projektu adresu, wtedy możnaby było spodziewać się, że na tej niezwykłej drodze zmierza się wobec groźnego na zewnątrz położenia rzeczy, do skonsolidowania stosunków wewnętrznych, do utworzenia drogi ku zaspokojeniu wszystkich ludów Austrji. Chwila obecna, gdy Czesi, wstępując do sejmu, uczynili pierwszy krok ku pojednaniu, nie byłaby bynajmniej niestosowną do tego. W takim razie, głosowanie moje i rodaków moich, lubo adres nie byłby wywołany najwyższą mową od tronu, nie ulegałoby najmniejszej wątpliwości i nie potrzebowałbym go uzasadniać. Ale wniosek przedstawia nam gotowy już projekt adresu; ztąd widzę się w konieczności wyjaśnić moje i rodaków moich względem tego wniosku stanowisko.

Stosownie do przepisu regulaminu, wedle którego rozprawa w pierwszem czytaniu powinna ograniczać się na ogólnych zasadach ustawy, tutaj adresu, ograniczę się na głównych projektowanego adresu zarysach. Kwestji, ażali wobec niedalekiego zebrania się delegacyj wspólnych, wysłanie adresu o sprawach zagranicznych jest nieodzowną koniecznością, wcale tu nie dotknę, bo to nie należy może do głównych zasad. Punktem wyjścia projektowanego adresu jest prócz przesilenia ekonomicznego twierdzenie, że w skutek ostatniej ugody z krajami korony węgierskiej ponieśliśmy ciężkie ofiary polityczne i ekonomiczne i że ludy Austrji są obciążone.

Czy ten ujemny sąd o ustawach, które Rada państwa uchwaliła, a korona sankcjonowała, jest w adresie Rady państwa do korony na swojem miejscu, o tem niech Wysoka Rada państwa sama sądzi. Mojem zdaniem nie odpowiada to obyczajowi parlamentarnemu. (Brawo!) Po takim wstępie adres projektowany stanowczo potępia zagraniczną politykę rządu i jego na tem polu postępowanie, a kończy się żądaniem, aby rząd dał wyjaśnienia o dążnościach i celach swej polityki zagranicznej. W tem wszystkiem sprzeczność jest oczywista (brawo!), albowiem nie można pewnie i nie wolno potępiać tego, o czem żąda się wyjaśnień; a jeśli już potępiono, wtedy trudno pojąć, jak i na co żądać jeszcze objaśnień. (Brawo! Inne głosy: można adres poprawić!) Na taki przeto adres pod żadnym warunkiem zgodzić się nie możemy; ztąd też będziemy głosowali przeciw odesłaniu go do komisji. Trzeba nam jednak zastrzedz się, żeby nie mniemano, jakobyśmy tem głosowaniem naszem chcieli wyrazić rządowi wotum zaufania, lub przemawiać za jego polityką zagraniczną. O czem nie rozwodząc się szeroko, powołujemy się tylko na to, cośmy na właściwem miejscu, tj. w delegacjach wspólnych kilkakrotnie wypowiedzieli o kierunku, w jakimby była powinna pójść nasza polityka zagraniczna i przy czem w przyszłości także obstawać nie poprzestaniemy. (Brawo!)

P. hr. Hohenwarth: Prosiłem o głos, aby w imieniu całego stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, uzasadnić kilku słowy nasze w tej sprawie postąpienie. Zupełnie się zgadzamy z mowcą poprzednim, że obecne położenie jest bardzo poważne, że chwila obecna decydująco wpłynie na przyszłość naszej ojczyzny, że zatem wcale byłoby na miejscu, aby reprezentacja ludności zdania swoje, życzenia i nadzieje przedstawiła w najuniżeńszym adresie u stóp tronu. Tem chętniej na taki wniosek zgodzilibyśmy się my właśnie, którzy należąc do mniejszości Izby, w dwójnasób boleśnie uczuwamy, że z zupełnem odpadnięciem rozprawy adresowej, która w państwach konstytucyjnych zwyczajnie co roku się odbywa, w przeciągu lat pięciu ani razu nie mieliśmy sposobności do wypowiedzenia naszej opinii o ogólnem położeniu monarchii, która to opinia się różni we wielu punktach istotnych od tej, jaka w tej Izbie panuje.

Ale niestety pp. wnioskodawcy nie ograniczali się na postawieniu wniosku, lecz posunęli się dalej i przedłożyli adres już gotowy — adres, który z naszemi pojęciami tak dalece się różni zasadniczo, że za podstawę do dalszych obrad uznać go nie możemy; a dodali wniosek, aby Izba ten projekt adresowy przyjęła. (Zaprzeczenia.)

Według regulaminu nie można poprawiać wniosku przy pierwszem czytaniu; ponieważ my jednak w sprawie tak ważnej żadnej nie chcemy pozostawić wątpliwości co do naszego stanowiska; ponieważ dalej większość nam inaczej myślącym bardzo skąpe, sprzeczne ze stosunkiem liczbowym użycza zastępstwo w komisjach, a zatem z góry jesteśmy pewni, że w komisji przeprzeć nie zdołamy odpowiednią naszym myślom zmianę zasadniczą, a zresztą nawet nie zamierzamy zgłaszać choćby wniosku mniejszości: — nie pozostaje nam jak tylko już przy pierwszem czytaniu zaznaczyć, że zasadniczo sprzeciwiamy się treści tego adresu, że dlatego głosować będziemy przeciw odesłaniu go do komisji, zawsze jednak zastrzegając sobie, że gdyby — na co się podobno zanosi — mimo naszego wotum przyszło do rozprawy adresowej, w tejże szczegółowo wyłuszczymy nasze stanowisko wobec wielkiej sprawy wschodniej. (Oklaski z prawicy).

Rozprawa zamknięta. W głosowaniu przyjęto 142 głosami przeciw 78 odesłać projekt adresu do osobnej komisji, a 131 głosami przeciw 87 polecono komisji zdać sprawę do 2. listopada. Kto przeciw głosował, wiemy z telegramu.

Poczem zaraz wybrano komisję adresową, do której weszli: dep. Hopfen (217 głosów na 231 głosujących), Tinti (215 głosów), Grocholski (215 głosów), Eichhof, Max Kübeck, Dinstl, Dürrnberger, Prażak, Szwedzicki, Tomaszczuk, Kopp (wnioskodawca miał głosów 200), Thurn, Magg, Ed. Süss, Carneri, Plener, Herbst (miał głosów tylko 116, tj. właśnie absolutną większość, co ma nawet podobno zawdzięczyć wdaniu się ministrów, bo nie byłby wybrany.) Braknie przeto jednego członka, albowiem następny kandydat Russ ma już tylko 98 głosów, dalej Liechtenstein 92, Dunajewski 49, Giskra 46 itd. W uzupełniającym wyborze obrano Russa 127 głosami.

Prezes zamyka posiedzenie i zapowiada na czwartek wybór delegacji.

P. Schönerer wnosi, aby odroczono wybór delegacji, dopóki rząd nie przedłoży Izbie traktatu berlińskiego. (Śmiechy). Śmiejcie się! Lud po

za Izbą nie śmieje się, lecz (podniesionym głosem) powiada, że tu z nim igrają (dass hier mit ihm ein Possenspiel getrieben wird). (Głosy: oho! oho!)

Prezes: Mogę to uważać tylko za wniosek o usunięcie wyboru delegacji z czwartkowego porządku dziennego.

Wniosek ten zyskuje poparcie tylko 9 głosów z skrajnej lewicy i p. Skenego.

Teatr.

„Nędznicy" Wiktora Hugo pojawiły się w nowej przeróbce Karola Hugo na scenie naszej. Olbrzymia epopeja wielkiego poety nie da się pomieścić w kilku obrazach scenicznych, jej integralna część, malownicze a porywające opisy dekoracją i działaniem oddać trudno. Przerabiającemu zostają więc tylko posągowe postacie powieści — Jan Valjean, Fantina, Javert i Thenardierowie, które charakteryzować można tylko w dyalogu. „Nędzników" znaliśmy w dawnej przeróbce, która obejmowała całość powieści, podczas gdy nowa dochodzi tylko do jej środka i kończy się kulminacyjnym jej punktem. Nowa jest z tego powodu może bardziej sceniczną, a główne postacie dramatu występują barwniej, ale akcji zawsze jeszcze w nim mało. Pomimo tego dramat nie przestaje być zajmującym, a interes dla bohatera utrzymuje uwagę widza w naprężeniu do samego końca. Główne role dramatu były w rękach pań Nowakowskiej, German i Helenki Zimajer, tudzież pp. Ładnowskiego, Podwyszyńskiego i Zamojskiego. Pani Nowakowska grała rolę Fantiny z nadzwyczajnem ciepłem i przejęciem się, p. Ładnowski stworzył z Jana Valjean postać skończoną. Miłą parę Thenardierów grali wybornie pani German i p. Zamojski, zimnym i surowym jak prawo, był p. Podwyszyński w roli inspektora policji, a wszystkich serca pociągała ku sobie Helenka Zimajer, która rolę Cozety odegrała z wdziękiem dziecka, a ze śmiałością dojrzałej artystki.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 31. października.

* W piątek, jako w dzień Wszystkich Świętych wykonana będzie o godzinie 10½ w kościele OO. Dominikanów pod kierunkiem p. J. Frodla msza Wittasska, na gradnale: modlitwa, chór mięszany, odszczególniony na konkursie krakowskim, kompozycji p. J. Czubskiego, na offertorium zaś tegoż chór mięszany: solo sopranowe z fletem, altowe z wiolonczelą, tenorowe ze skrzypcami, tudzież barytonowe z klarnetem, z towarzyszeniem orkiestry. W części wokalnej wezmą udział pani S., panna T., p. M. i p. Köhler.

* W niedzielę, 3. listopada b. r. odbędzie się pod artystyczną dyrekcyą pana K. Mikulego w sali Towarzystwa w domu Narodnym, czwarty koncert galicyjskiego Towarzystwa muzycznego za rok 1877/8. Program: 1) L. Cherubini, Uwertura z opery „Eliza". 2) J. Brahms, Rapsod na altowe solo, chór męski i orkiestrę. (solo altowe odśpiewa panna Z. Rożanowska) 3) Handel, VI. Concerto grosso na orkiestrę smyczkową. 4) Tito Mattei, Romanza „Non Torno". 5) L. Beethoven, Symfonia heroiczna. Początek o godzinie 12. w południe.

* W niedzielę odbędzie się w sali ratuszowej koncert p. Sztrmana, Lwowianina rodem, a kształcącego się od lat kilku w Wiedniu. W tutejszych sferach muzycznych cenią bardzo talent p. Sz., przyznają mu wielką mechaniczną wprawę i spore zasoby uczucia. Zwłaszcza w cieniowaniu drobnych, mistrzowie wypróbowanych rzeczy, p. Sz. ma być nie porównanym, a raczej porównywać go tylko można z jego mistrzem Józeffim. Dlatego też program koncertu złożony jest z samych drobniutkich utworów Chopina i paru równie niewielkich rozmiarów rzeczy Liszta. A wiadomo przecież, że te drobne rzeczy oddać należycie jest bodaj czy nie trudniej od wielkich. Na małym ciele każda plamka bardziej razi niż na wielkim. Owoż i p. Sz. te drobne utwory wychodzą podobno bez plamek.

* Towarzystwo lekarskie sekcja lwowska, odbędzie w sobotę dnia 2. listopada o godz. 6. wieczorem w ratuszu, zwyczajne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Nowsze wiadomości i poglądy w sprawie sztucznego karmienia noworodków. 2. Przedstawienie wypadku chorób ocznych z objawem [illegible]. 3. Poprzednio zapowiedziana rzecz z anatomii patologicznej.

* Mianowanie. Cesarz zamianował prywatnego docenta dr. Józefa Rostafińskiego nadzwyczajnym profesorem botaniki i dyrektorem botanicznego ogrodu przy uniwersytecie Jagiellońskim.

* Dekoracja. Cesarz nadał zwyczajnemu prof. botaniki przy uniwersytecie w Krakowie dr. Ignacemu Czerwiakowskiemu z powodu przejścia w stan spoczynku a w uznaniu jego długoletniego i zasłużonego działania na polu nauki, order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

— Kraków, 30. października. O godz. 4tej po południu zebrało się w sali radnej kilkaset osób dla uczczenia Matejki. Sala była ozdobiona zielenią i napisami tytułowemi obrazów twórcy „Grunwaldu." Ustawiono w sali [illegible] obok Matejki zajął miejsce dr. Mejer, prezes akademii i Wierzchlejski reprezentant Tow. Zachęty sztuk pięknych królestwa Polskiego. Naprzeciw mistrza przyjęcie miasta, obok niego Leszek hr. Borkowski, prezes Tow. przyjaciół sztuk pięknych i ks. Marceli Czartoryski, prezes Tow. krakowskiego. Dalej siedzieli artyści, posłowie; profesorowie uniwersytetu etc., p. Wacław Szymanowski, Redlich, Kostrzewski, Wł. Bogusławski z Warszawy, p. Wł. Zawadzki i Wł. Łoziński ze Lwowa. Pierwszy przemówił dr. Zyblikiewicz rozwijając tę myśl, że jak zaraz po rozbiorze kraju naszą, jak później poezją i nauką, tak dziś w sztuce pędzla i dłuta dajemy światu dowód żywotności. Na mowę tę odpowiedział wzruszony Matejko przyrzekając na pamiątkę dla rodzinnego miasta przyozdobić Sukiennice.

Następnie dr. Weigel podniósł obywatelskie zasługi Matejki, a dr. Mejer łączność akademii ze szkołą sztuk pięknych, na której pomyślność wzniósł toast. Hr. St. Tarnowski zaznaczył nagły wzrost sztuki polskiej, p. Wacław Szymanowski nowe zwycięztwo polskiej sztuki [illegible]. Zawadzki rozwinął polityczną myśl obrazu „Unia Lubelska", poczem hr. St. Tarnowski odczytał szereg telegramów, które nadeszły z różnych stron Polski, mianowicie: Od prezydenta miasta Lwowa p. Gnilskiego, od p. Łyskowskiego imieniem Towarzystwa naukowego dla Prus zachodnich, od młodzieży uniwersytetu lwowskiego obszerne powinszowanie, od grona nauczycieli gimnazjum tarnowskiego. Telegram hr. Augusta Cieszkowskiego z Poznania następny: „Nietylko mistrzowi pędzla, ale protoplaście i założycielowi szkoły polskiej w malarstwie hołd należny." Dalej od polskich rodzin i młodzieży bawiącej na naukach w Dreźnie; od Germona, Andrzeja Grabowskiego itd. — Ks. Pelczar zakończył ucztę toastem „kochajmy się." Wieczorem Matejko był w teatrze. Loża, w której zasiadł wybita była dywanami, na scenie przedstawiono żywe obrazy, kopie „Maćka Borkowicza" i „Stańczyka." Publiczności było pełno, orkiestra nawet wyspzedano. Wieczór przed domem Matejki młodzież odbyła pochód z pochodniami.

Wczoraj umarł tu Tadeusz Grzywiński, dyrektor muzyki kościoła N. P. Marji, przeżywszy lat 42.

— Przepowiednia Izajasza. Wiadomość o danej przez Portę towarzystwu angielskiemu koncesji na budowę kolei Eufratu, a francuzkiemu na budowę kolei z Jerozolimy do Jaffy, wywołała ogromną radość pomiędzy żydami, a głównie pomiędzy kabbalistami tamtejszymi. W ten sposób bowiem ma się spełnić proroctwo Izajasza, który w rozdziale 19 wierszu 23 pisze: „W tym dniu prowadzić będzie droga z Egiptu do Asyrji, i Asyryjczycy do Egiptu, a Egipcjanie do Asyrji przychodzić będą, a Egipcjanie będą wtedy sługami Asyryjczyków."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 29. październ. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1739 — średnio-ciężkich węgierskich 1250 — ciężkich bagonów 1400 — razem 4389.

Z powodu ciągle tak wielkich spędów, ceny znowu spadły o zł. 1 do 2 zł. na 100 kilo żywej wagi.

Galicyjskie płacono 29 zł. do 34 zł. i 36 zł.— średnio-ciężkie węgierskie 30 zł. do 36 zł. — ciężkie bagony 38 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W przeszłym roku sejm był zniżył o 1 centa od reńskiego dodatek indemnizacyjny, a oprócz tego niższy wyznaczył na zachodnią Galicję. Ministerstwo zatwierdziło jednak tę ustawę finansową, ale zarazem zastrzegło, iż na przyszłość tego nie uczyni, gdyby sejm znowu chciał zniżać dodatek indemnizacyjny lub nierówny na wschodnią a zachodnią część Galicji nakładać. Ministerstwo w swym reskrypcie głównie się na tem opierało, że nie kraj z dodatku indemnizacyjnego ma dokładać do rocznej dotacji 2½ miliona, którą daje skarb państwa, lecz przeciwnie, albo skarb państwa ma tyle zaliczki dawać do kwoty, z dodatku indemnizacyjnego powstałej, ile corocznie braknie, albo skarb państwa ma nadwyżkę z dodatku indemnizacyjnego obracać na spłatę zaliczki, na indemnizację przez skarb dawanej. Komisja jednak i sejm i w tym roku tego reskryptu ministerjalnego nie uwzględniły przy uchwalaniu budżetu indemnizacyjnego. Otóż teraz się pokazało, że ministerstwo owych zastrzeżeń w reskrypcie wyrażonych wcale nie uchwalało; przeciwnie, gdy odmówienie sankcji ustawy finansowej co do indemnizacyjnego funduszu wniósł na radzie ministrów minister finansów, Depretis, a poparł go dr. Stremayer, wystąpili przeciw temu zapatrywaniu pp. Lasser, Ziemiałkowski, Glaser, Unger, podnosząc, że owe 2½ miliona, dawane corocznie przez skarb państwa na fundusz indemnizacyjny, są dotacją, prawnie Galicji się należącą aż do spłacenia indemnizacji, i z tego powodu sejm galicyjski ma prawo tyle tylko uchwalać na indemnizacyjny dodatek, ile braknie do dotacji ze skarbu państwa.

Ale gdy pan Lasser zachorował; a p. Stremayer objął w zastępstwie tekę spraw wewnętrznych, wtedy wyszedł ów reskrypt, potwierdzający wprawdzie ustawę, ale dodający owe zastrzeżenia na przyszłość, z któremi pp. Depretis i Stremayer jako z argumentami przeciw sankcji ustawy upadli na Radzie ministrów.

Spór, jaki wszczął się między komisarzem rządowym, który obstawał przy zastrzeżeniach reskryptu, a komisją sejmową, która te zastrzeżenia jako nieprawne pomijała, wytoczył się ponownie przed Radę ministrów. Jak się dowiadujemy, rada ministrów w protokole skonstatowała obecnie, że owych zastrzeżeń w uchwale jej przeszłorocznej nie było.

Wiedeń 30. października. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów; rozprawa nad przedłożeniem rządowem względem kredytu 25-milionowego. Sprawozdawca Giskra wnosi, aby na razie nie załatwić tego przedłożenia, tylko wezwać rząd, aby niezwłocznie przedłożył do konstytucyjnego traktowania traktat berliński.

P. Heilsberg stawia do tekstu sprawozdania poprawkę, aby w nim wypowiedzieć, że traktat berliński należało bezwarunkowo przedłożyć reprezentacji państwa przed wykonaniem przez Austrję mandatu europejskiego. P. Sturm oświadcza, że wydanie 25 milionów jest naruszeniem konstytucji, i przemawia przeciw przyzwoleniu tego kredytu.

P. Oppenheimer oświadcza, że nie radby wywoływać jakiegokolwiek sporu między delegacjami a Radą państwa co do sprawy finansowej.

Minister de Pretis: Nie mógłbym dopuścić, aby armia w polu będąca biedowała. Polityki zewnętrznej rozbierać nie myślę, gdyż minister spraw zagranicznych reklamował to we właściwem miejscu sobie jako prawo swoje. Wydatki okkupacyjne usprawiedliwia już brzmienie literalne uchwały delegacyjnej i rajchsratowej względem użycia kredytu 60-milionowego w razie konieczności.

Z tego stanowiska rząd wychodził, przyczem zawsze nosiliśmy się z myślami pokojowemi, jak długo honor nie poniesie uszczerbku i pozwoli na to ochrona naszych interesów. Zgodziłem się na użycie środków militarnych dlatego, aby zapobiedz większym konflagracjom, tudzież dlatego, że w Berlinie uznano okkupację za konieczną. Wówczas mogliśmy 60 mil. złr. uważać za dostateczne, ale przekroczenie tego wydatku stało się nieuchronnem w chwili, gdy honor armii eksponowanej mógł być skompromitowany i gdy chodziło o postaranie się, aby dzieło zaczęte zostało w istocie dokonane. Z dwojga złego wybierając mniejsze, dopuściłem do przekroczenia kredytu pierwotnego.

Naturalnie że polityka zewnętrzna musi być w delegacjach rozebraną, zanim nastąpi finalne przyzwolenie na operację pokrycia. Zwołanie Rady państwa i delegacji było wówczas niemożliwe. Przyjmuję odpowiedzialność za wszystko co uczyniłem. Traktat berliński zawiera ogół postanowień, do których kompetencja Rady państwa nie sięga. Tylko wcielenie Spużu wchodzi w obręb tej kompetencji, i dotyczące przedłożenie będzie wniesione. Od pojmowania zależy, czy okkupacja była konieczną; w tym względzie traktat berliński należy pod rozprawy delegacyjne.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Giskry z poprawką Heilsberga.

Budapeszt 30. października. Posiedzenie Izby posłów. Minister-prezydent Tisza daje wyjaśnienia co do krizys gabinetowej, i oświadcza: Przystąpić do utworzenia rządu stałego wypada dopiero po wyjaśnieniu się sytuacji. Nie myślę się uchylać od odpowiedzialności, i dam wyjaśnienia nawet jako minister tylko tymczasowy. Polecam przyjęcie wniosku adresowego p. Zsedeniego.

Paryż 31. października. Grupy republikańskie zapewniają, że dotąd przybyło im 28 krzeseł w senacie.

Londyn 31. października. Do „Biura Reutera" donoszą z Konstantynopola dnia wczorajszego: Między Austrją a Portą toczą rokowania względem stałej ugody w sprawie Bośnii i Hercegowiny. Minister Chereddin zaproponuje utworzenie komisji dla ułożenia projektu do unifikacji tureckiego długu publicznego. — Porta otrzymała doniesienie, że Totleben przybywszy do Lule-Burgas, zarządził naprawę budowli portowych, tudzież zbudowanie baraków zimowych wzdłuż rzeki Tundży.

Przyjechali dnia 31. października 1878.

HOTEL ZORZA: Ks. Sapieha z Bilki. Z. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. A. Christ z Rochmin. W. Czaykowski z Medwedowic. W. Podlewski z Czerulcy. L. Rychlicki z Nowoszyc.

HOTEL EUROPEJSKI: T. br. Horoch z Kankazu. W. Bognsławski z Warszawy. F. Freudenberg z Sądowej Wiszni. W. Szymanowski z Warszawy.

HOTEL LANGA: W. Wolański z Duplisk. K. Endel z Czerniowiec. J. Reich z Wiednia. L. Laufer z Berna.

HOTEL ANGIELSKI: F. Piszek z Śniatyna. B. Augustynowicz z Kniażego. St. Daniewicz z Dołżki. H. Treter z Laszek. A. Daszkiewicz z Odessy. J. Nowotny z Pragi. Dr. A. Berggrün z Żydaczowa.

HOTEL WARSZAWSKI: B. Gnrski z Mokrzan. L. Radzikowski z Chodorowa. Dr. J. Omeiss z Zaleszczyk.

HOTEL KUHNA: J. Bossakowski z Buska. W. Kniaziołucki z Rohatyna.

Lwów, z Izby handlowej, 31. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	229 50	231 50
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	122 50	124 50
Banku hip. galic. po 200 złr.	248 —	251 —
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 20	86 —
„ „ „ 4 „ „	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres.	85 20	86 —
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 —	90 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	89 50	91 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 50	83 50
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	90 75
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	19 50	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 44	5 54
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 39	9 46
Półimperjał rosyjski	9 60	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 73	1 83
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	57 60	58 50
Srebro	99 75	101 —
Kupony w srebrze	99 30	100 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEN 30. października 1878.
godzina 2 minut 25 południu.

Losy kredytowe	160.—.	Węgier. kred.	202.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	95.75
Unionsbank	64 —.	Kolej Kar. Lud.	230.—
Nordbahn	199.50	Kolej Połudn.	62.—
Kolej Alföld.	112.50	Kolej Elżbiety	155.50
Kolej Lw.-czer.	123.—.	Węg. Nordostb.	108.50
Rudolfsbahn	114.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	63.—.	Galic. indemniz.	82 50
Losy z r. 1864	140.—.	Kolej Siedm.	103 50
Verkehrsbank	100.—.	Losy tureckie	19.—
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	252.—
Bankverein	100.75.	Losy węgier.	78 50
Rosyjski rubel pap.	1.17.	Marki niemieckie	58 15
Wied. communal.	87.50.	Węg. renta w zł.	80.50

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 31. października,
godzina 10 minut 25 po południu.

Akcje kredytowe	221.40	Anglo-austrjackie	97.10
Kolei Kar. Lud.	230 50	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	64.30	Napoleondor	9 41—

Usposobienie: ciche

Berlin d. 30 października.
godzina 5 minut 45 po południu.

Russ. Bankn.	200.25	Credit Actien	380.50
Lombarden	110 50	Galizier	99 60
Rumänier	34 60	Oesterr. Banknot	171.65

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 25	85 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 50	81 25

Lwów d. 31. października 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południn (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 8 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z połudaia (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południn (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południn (pociąg mięszany).

Podziękowanie.

Wielmożny Dr. medycyny Berthleff Karol leczył przez kilka lat siostrę naszą ś. p. Wilhelminę Wex, ciężką chorobą złożoną, od roku zaś na każde życzenie niósł jej ulgę w cierpieniach z całem poświęceniem, ojcowską troskliwością i zupełną bezinteresownością.

Składamy Ci przeto Wielmożny Panie za tak wielkie poświęcenie i troskliwość niniejszem serdeczne podziękowanie z gorącem życzeniem: oby Ci Bóg za tak szlachetne czyny stokrotnie wynagrodzić raczył.

Lwów d. 25. października 1878 r.
Adolf i *Albina Wex.*

Podziękowanie.

Wielmożny **dr. med. Berthleff Karol** leczył przez kilka lat siostrę naszą ś. p. Wilhelminę Wex, ciężką chorobą złożoną, od roku zaś na każde życzenie niósł jej ulgę w cierpieniach z całem poświęceniem, ojcowską troskliwością i zupełną bezinteresownością.

Składamy Ci przeto Wielmożny panie za tak wielkie poświęcenie i troskliwość niniejszem serdeczne podziękowanie z gorącem życzeniem: oby Ci Bóg za tak szlachetne czyny stokrotnie wynagrodzić raczył.

Lwów dnia 25. października 1878.
Adolf i *Albina Wex.*

Wspominaliśmy w naszym dzienniku kilkakrotnie o proszku korneuburskim i zwracaliśmy uwagę na skuteczne użycie tegoż w niektórych stajniach dworskich, tudzież na odszczególnienia kilku medalami, dzisiaj, gdy nas doszły ponowne sprawozdania o zbawiennych skutkach, powtarzamy to w krótkości naprowadzając, że ten proszek dla bydła używa się z wielkim pożytkiem przeciw krwawemu podojowi, wszędzie na polepszenie mleka a szczególnie u krów podczas cielenia;

u koni przeciw gruczołom, kaszlowi, kolkom, brakowi chęci do jadła;

u owiec przeciw motylicy i w ogóle wszelkim cierpieniom w spodnich częściach.

Powszechnie używa się proszku korneuburskiego także u zwierząt domowych, w zdrowym stanie zostających, gdyż takowy podwyższa czynność organów trawienia, przyczyniając się zarazem do usunięcia zdrowia szkodliwych substancyj nagromadzonych a niestrawionych, dalej ochrania takowe przeciw zaraźliwym wpływom, uchylając każdą chorobę, którym po największej części bydło podlega.

Składy środków weterynaryjnych umieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu.

Wiedeń 29 października.	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banknot. 5 prc.	60 40	60 55
„ „ w srebr. 5 „	62 15	62 30
Losy z r. 1839 całe losy (m. k.)	335 —	337 —
1839 1/5 losu	324 —	326 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 —
1860 „ 500 „ „ 5 „	112 —	112 40
1860 „ 100 „ „	121 50	122 —
1864 „ 100 „ „	140 —	140 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 —	142 —
Renta złota 4 prct.	70 90	71 10
Obligacje indemniz. (100 zł.)		
Galicyjskie	82 50	83 —
Bukowińskie	79 50	80 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	81 10	81 30
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 —	98 50
Węgierska poż. po 100 złr.	78 —	78 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	97 25	97 75
Bodenkred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	222 40	222 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	204 —	204 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	742 —	750 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski [illegible]	— —	— —
Galic. bank dla rolnictwa i przemysłu po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. [illegible] po 200 złr.	— —	— —
Banku austr.-węg. po 600 złr.	784 —	786 —
Unionbank po 100 złr.	64 50	65 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	100 —	100 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	102 50	102 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	112 50	113 —
Dniestrzańskiej „ „ m. k.	515	—
Elżbiety „ „ m. k.	156 50	157
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1990 —	2000 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	127 50	128 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	230 75	231 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 75	124 25
Morawsko-Szląska (centralna) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 75	107 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	45 —	46 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	115 —	116 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	103 75	104 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	258 —	258 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	63 75	64 25
Tramway wied. po 200 złr.	154 50	155 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	82 —	83 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	109 —	109 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. [illegible]	103 50	104 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ [illegible] po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodenkred. allg. öster. 4 pr. sr.	109 —	109 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	92 50	93 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	85 50
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	85 25	85 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	80 —	90 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	98 50	88 75
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	97 30	97 45
Obligacje pierwszeństwa (kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	66 50	67 —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	66 50	67 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 75	92 25
„ em. 1862 5 prct.	90 50	91 50
„ em. 1870 5 „	— —	88 —
„ em. 1872 5 „	89 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prct. m. k.	101 50	102 —
„ „ 5 „ w. a.	95 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	101 75	102 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	99 75	100 25
„ II. em. 5 prct.	97 75	98 25
„ III. em. 1871 300	95 60	96 —
„ IV. em. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	76 50	77 —
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 50	79 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1869 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	— —	69 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1876 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	— —	65 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	74 75	75 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	72 50	73 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	71 75	72 25
Siedmiogrodzkie po 300 złr. 5 prct.	61 50	62 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 —	160 50
Clary po 40 złr. m. k.	28 75	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowskie po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 50	27 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 25	34 60
Stanisławowskie (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 50	23 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 30	57 40
Frankfurt 100 mark	57 30	57 40
Hamburg 100 mark	57 30	57 40
Londyn 100 funt. szterl.	117 50	117 75
Paryż 100 franków	46 70	46 80

Zwracamy uwagę publiczności na nowe dzieło

Dr. ANT. BERGERA

Diphtheritis-Angina

ich rozpoznawanie i sposób leczenia, popularnie dla użytku rodziców, opiekunów i zakładów opracowane. Ze względów na grasującą u nas słabość zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

Cena 50 ct., oprawne 70 ct. przesyłka pod opaską 15 ct. 3706 2–6

KSIĘGARNIA POLTKA

Lwów, l. 14 plac Halicki.

15—20

sążni kwadratowych doskonałego, grubego i mocnego kamienia

na fundamenta, podmurowania lub do brukowania, nabyć można po cenie bardzo przystępnej w **hotelu Zorza.** Bliższe szczegóły u portiera. 3925 2–3

Zmiana pomieszkania.

Dentysta J. WEISS

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że jego

dentystyczne Atelier

znajduje się od października 1878 **przy ul. Jagielońskiej l. 6.** dawniej Jezuickiej. 3841 8–?

Dobra ziemskie

w powiecie Przemyskim, nad rzeką Wiar położone, pół godziny drogi od stacji kolei żelaznej oddalone, z dwóch folwarków i lasu składające się, razem 1407 morgów pola ornego w dobrej glebie, łąk, pastwisk i lasu zawierające, są z wolnej ręki do sprzedania.

Warunki sprzedaży udzieli notarjusz Longchamps w Przemyślu. 3929 1–3

Cukiernia i fabryka czekolady

F. Gros i W. Strus

we Lwowie

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich towarów w ten zakres wchodzących uzupełnionych **nowościami z wystawy światowej w Paryżu.**

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się z największą akuratnością. 3879 4 ?

Do najęcia

przy ulicy Stryjskiej pod l. 23a od 1. stycznia 1879 **7 pokoi z kuchnią** i wszelkiemi przynależytościami także może być dodaną stajnia na 4 konie i wozownia na 2 powozy. Bliższa wiadomość w handlu broni Wgo Alfreda Dzikowskiego. 3863 4–6

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, npływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 3741 62–100

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy moczowe,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 3511 10–100 **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 3428 20·78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcah w aptece T. Golichowskiego.

W głównym komisie Księgarni F. H. RICHTERA

WE LWOWIE.

Biblioteki filozoficznej

której zadaniem, aby dokładność i gruntowność myślenia zrobić udziałem wszystkich miłośników literatury

wyszedł tom pierwszy:

Renata Kartezjusza

Droga do Prawdy

z portretem i życiorysem.

Cena 1 zł. 60 ct. w. a.

Skład główny w księgarni F. H. Richtera we Lwowie, do nabycia we wszystkich księgarniach. 3886

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, oto cechy uwydatniające krople powyższe i eliksir. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszemi nagrodami jakoteż na wystawie lwowskiej r. 1877, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa prawie w całym świecie.

Ceny są stałe, na flaszeczkach wyrażone, kupować je można po cenie: pudełko po zł. 3, 2 i 1.50. Elixir flakon po zł. 3, 2. Pojedynczy środek 70 ct.

SKŁAD główny we LWOWIE w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku*, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w ap. J. Stronera.

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiozną **(pâte callidermique).**

Medal zasługi na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.

Woda fijołkowa

usuwa z twarzy *pryszcze, liszaje, wągry, pierzchnienie i łuszczenie się skóry, wygładza zmarszczki i pory.* Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena flakonu 1 zł., z przesyłką 1 zł. 20 ct.

Antilenttilia.

Jest to jeden z tych wypróbowanych środków, który polecam pod gwarancją i za skutek i nieszkodliwość tego cudownego środka ręczę. Antilenttilia najdalej w przeciągu 25 dni usuwa najwięcej rozwinięte **piegi, żółtość z twarzy, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** twarzy przywraca białość i nadzwyczajną delikatność i kosztuje tylko 2 zł. 3844 ?

J. Ihnatowicz,

Lwów ul. Kopernika l. 3.

WSZYSCY

cierpiący na gościec, reumatyzm, powstałe z tego choroby, sparaliżowania i t. p.,



choćby już przeszli wszelkie możebne leczenia bez skutku, a nawet stracili nadzieję odzyskania zdrowia, powinniby po tylu bezużytecznych próbach udać się jeszcze raz do p. **L. G. Moessingera w Frankfurcie n. M.** Za pomocą jego sposobu leczenia zostało **w ostatnich miesiącach bardzo wiele osób zupełnie uwolnionych od swych cierpień,** a pan Moessinger zostawia każdemu do woli przed użyciem jego leczenia, które nawiasowo powiedziawszy **żadnych znacznych ofiar pieniężnych** nie wymaga, poinformować się o skutkach, na który cel tenże adresy znacznej liczby wyleczonych osób wszelkich w wydanej przez siebie broszurze najchętniej udziela. Leczenie to jest zupełnie racjonalne. P. Moessinger żąda od chorego tylko krótkiego opisu cierpienia i jego przebiegu, a potem udziela pacjentom odpowiednie wskazówki. 3222 1–1

ROZNER

CHEMIK Z POZNANIA

przybył do Lwowa i mieszka w hotelu Krakowskim

od godziny 8. do 12. i od 2. do 6.

PODZIĘKOWANIE.

Cierpiąc od długiego czasu na **nagniotki i wrośnięcie paznokci w nogach** dałem się operować panu ROZNEROWI chemikowi z POZNANIA. **Operację wykonał pan Rozner ku zupełnemu memu zadowoleniu,** bez najmniejszego bolu i bez użycia narzędzi ostrych. Mogę więc pana Roznera polecić każdemu, który chce się pozbyć tych dolegliwości.

Lwów dnia 29. października 1878.

Dr. C. Rodecki.

Regulatory do gazu



[Sugg's Patent] za pomocą których osięga się najkorzystniejsze spalenie gazu, zatem **znaczną oszczędność gazu.**

Dalej regulatory z glyceryny, pergaminu i rtęci do wkładania w rury gazowe większych zakładów.

Broszury gratis i franco. Odprzedającym znaczniejszy rabat. Ajenci będą przyjęci. 3601 2–6

F. Schweickhart & Co.

Fabrik für Gas- und Wasserapparate und sanitarische Artikel, Metallgiesserei und mechanische Werkstätte,

we Wiedniu Wieden, Weyringergasse Nr. 11.

Do śniadań osobny pokój.

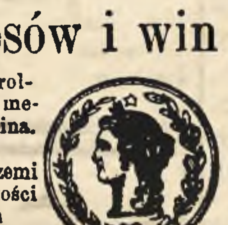
A. MAŃKOWSKI

we Lwowie przy ulicy Halickiej Nr. 17 n. 10 miasto

poleca swój 32 lat istniejący

Handel korzeni, delikatesów i win





odznaczony na wystawie krajowej rolniczej i przemysłowej z roku 1877 medalem zasługi za konserwowanie wina. wyrobów marynat i konserwów obficie zaopatrzony najwyborniejszemi towarami, które stosownie do jakości sprzedaje po cenach najniższych

utrzymuje wszelkie lepsze gatunki

LIKIERÓW I WÓDEK

WINA

austryjackie, czeskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie, mozelskie, reńskie, francuskie, francuskie szampańskie, portugalskie, włoskie, greckie, cypryjskie, z różnych wysp i z przylądka Dobrej Nadziei,

DELIKATESY i RYBY

najrozmaitsze: angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie i zamorskie

HERBATĘ CHIŃSKĄ

przechowaną w oddzielnie urządzonym magazynie.

3913 2–3

Do śniadań osobny pokój.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3733 14–?

Na sezon zimowy poleca Magazyn

J. DREXLERA & SYNÓW

we Lwowie przy placu Kapitulnym Nr. 2.

w wielkim wyborze i najumiarkowańszych cenach

Chustki Himalaya,

flanele, barchany, kaftaniki,

skarpetki, pończochy,

OWCZĄ WEŁNĘ

uznaną jako najlepszą do podszycia paletotów, kołder itp.

bawełnę, watę, pierze i puch.

Angielskie DYWANY

jakoteż własnego wyrobu 3932 1–3

kołdry, materace i poduszki.

Wałeczki do okien

z pierwszej fabryki Popelarza we Wiedniu metr 5 ct. i wyżej.

Z powodu powołania naszych najlepszych pracowników do

† Bośnii i Hercogowiny †

zmuszeni jesteśmy naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 3515 6–?

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 czarka na masło	zł.	5.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.70
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce do cukru	„	2.50	1.—
1 chochla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 chochelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na stoły, żyrandole, cukrowniczki, kubki na jaja, neceser na wykłuwacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł. **teraz 10 zł.**

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 29.

1878 1878



Zupełnie świeży transport HERBATY Chińsko-rosyjskiej 2885 4–6

otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.60, pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—

pół „ „ Souchoug „ 2.— pół „ „ „ najprzed. „ 4.—

pół „ „ Souchoug prz. „ 3.— pół „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—

pół „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ „ żółtej zł. 5.—

pół „ „ Pecco „ 2.50

Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.

Ośmioletni stary RUM bremski

butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.—

„ pół „ —.75 „ pół „ 1.—

„ ćwierć „ —.40 „ ćwierć „ —.50

Cenniki rozsyłamy franko!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie nic się nie liczy!

1878 1878

Dotąd nieprzewyższone



w swych skutkach leczniczych

na krtań, szyję i płuca.

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

która używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom, (tuberkułom), kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu w Lipsku poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge“ jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą, do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czaberki** we Wiedniu, Kohblmarkt Nr 3. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny:	Aparat inhalacyjny ulepszony	3 złr.	50
	Preparaty balsamiczno-roślinne) na 10 podwój.	1 złr.	—
	„ mineralne) wdychań	1 złr.	—
	Broszura trzecia poprawne wydanie	— „	50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym lub za zaliczką, włącznie 50 c. za opakowanie.

Friedrich Koltscharsch,

apt. w Wiener Neustadt.

Wielmożny Panie!

Ponieważ pańska komozycja inhalacyjna w moim katarze tchawicy i opłucnej oddała dobre usługi, upraszam pana uprzejmie o przysłanie mi jednej dozy preperatów balsamiczno-roślinno mineralnych.

Z poważaniem

Jan Trögner, adjunk leśnictwa

Gurein (Morawa) 21. października 1878.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.** 3923 1–10

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHINĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Paryzkie i wiedeńskie meble

bardzo eleganckie, trwałe i tanie.

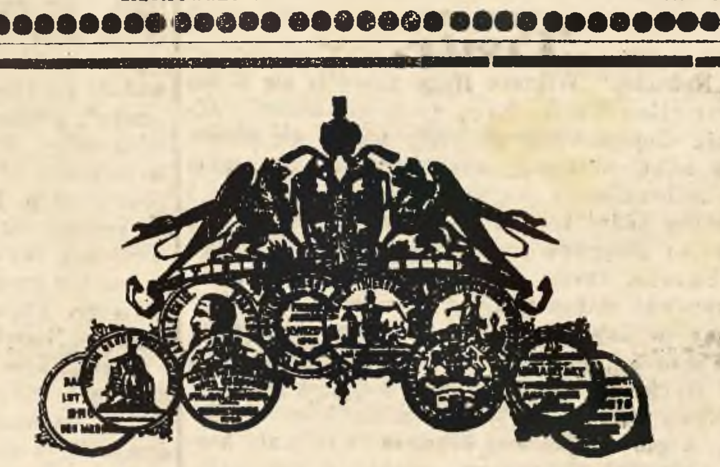
J. G. & L. Frankl, stolarz i tapicer,

magazyn założony r. 1835, odznaczony 10 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91.

obok Schöllerhof.

Ilustrowane cenniki za nadesłaniem 2 zł. 3555 32–52



Środki lecznicze dla zwierząt

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego 3751 11–16

preperatów weterynaryjnych,

używanych z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglji i króla Pruskiego cesarza Niemiec, jakoteż przez wielce wysoko położonych osobistości, odszczególnione medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, hamburskim i mnichowskim.

C. k. koncesjonowany proszek korneuburski *dla koni,* bydła i owiec. Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia u **koni** na gruczoły, kolki; u **bydła** przy podojach krwawych, na krew, wzdęcie, i służy do polepszenia mleka, w **ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia.

C. k. uprzyw. płyn uzdrawiający dla koni. Używany na z-wnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie, przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40.

Blister (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, martwej kości, naroślom obrączkowym, obrzękłościom, spadnięciu ścięgni, gąbczastym naroślom, gąbczastym naroślom na kolanie, piephacke, hasenhacke, w ogóle, na zatwardziałe gruczoły. Cena słoika 3 zł.

Pigułki przeciw kolkom, wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.

Pigułki przeciw robakom u koni glistom, robakom toczącym, tasiemcowi, w ogóle wszystkim zarodkom. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.

Phisic, pigułki rozwalniające przeciw zatwardzeniu, także jako środek krew przeczyszczający i prezerwatywny przeciw kolkom. Puszka blaszana 2 zł.

Maść na kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane kopyta i t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

Proszek na kopyta i racice, przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c.

Pokarm wzmacniający dla koni bydła do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct.

Pigułki dla psów przeciwko psiej chorobie. Cena jednego pudełka 1 złr.

Olej na liszaje i strupy u psów. Flaszka 1 zł. 50 c.

Proszek dla nierogacizny przeciw zapaleniu. i brakowi żarłoczności. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

Srodek przeciw chorobom owiec, *przeciw dysenterji u* **jagniąt,** *motylicy,* Pakiet 35 ct.

Srodek leczniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawiów i t. p. — Cena paczki 50 ct.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt. P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawn. Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingrediencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być znoszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Futra.

EDWARD FISCHER

we LWOWIE ul. Karola Ludwika l. 13.

(obok cukierni Rotlendera)

poleca P. T. Szanownej Publiczności

swój nowootworzony skład futer

w najrozmaitszym wyborze,

własnych i zagranicznych wyrobów.

Futra męzkie i damskie garnitury

(kołnierze i zarękawki) wybór różnych futer (podbicia) i czapek. Przyjmuje do ***przechowania*** futra przez całe lato.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. Ceny najumiarkowańsze, dla wygody publiczności także daję na ***wypłaty.*** 3867 5–?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny rodaktor Jan Dobrzański Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.